

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincji:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wysp. 32 k. — h.
kwartał. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Do Berlina!

Sędziwy, siedmdziesięcioletni monarcha, Franciszek Józef, wyjeżdża w pierwszych dniach maja na kilka dni w odwiedziny do Berlina. Wilhelm II. ostentacyjnie uwiadamia o tem burmistrza miasta Berlina, żeby miasto mogło przygotować się godnie na przyjęcie dostojnego gościa. Rada miejska miasta Berlina uchwała 100 000 marek na przyjęcie cesarza Austro-Węgier. Wszystko tak nagle, wśród najgłębszego pokoju w Europie i wśród morderezy, długiej i w nieskończoność przedłużającej się walki na płaskowzgórzach Natalu. Dwa dni wstecz nikt o tem nie wiedział, nikt tego nie przypuszczał. Co mogło skłonić cesarza Franciszka Józefa do podjęcia tej podróży?

Biurowe prasowe ministerstwa spraw zagranicznych rozesało w lot komunikat, wyjaśniający, że jedynym i wyłącznym celem podróży do Berlina, jest zadośćuczynienie pewnym względem etykiety dworskiej, nie innego, prócz zwykłego oddania wizyty cesarzowi Wilhelmowi II., który tyle razy bywał w Wiedniu, Abazji, Budapeszcie, na rozmaitych manewrach i t. d. Nic więcej, zapewniali politycy z Ballplacu, prócz potrzeby serca. Nic więcej, pisał w *Nowej Presie* nowokreowany baron, szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, poeta polityczny, p. Doczi, prócz względów kurtoazji. Oficjalnie jako motyw podano, że oto następcą tronu pruski ma być uznany pełnoletnim i przy tej uroczystości rodzinnej cesarz austriacki chce być obecnym. Nic więcej.

Tak mówi delikatny język dyplomacji, o której z Goethem można powiedzieć, że niewinne jej uszy nie lubią, aby mówiono o tem, bez czego skromne serca obyć się nie mogą...

Tak znów całkiem bez politycznych konsekwencji nagła podróż cesarska do Berlina nie obędzie się.

Prasa niemiecka początkowo podróży do Berlina przypisywała, że ma na celu załatwienie pewnych różnic, jakie w ostatniej chwili wylonily się między Austrią a Rosją co do spraw na Bałkańskim Półwyspie. Przed tygodniem obiegała po świecie bajka, że ks. Ferdynand Koburg bułgarski zamówił sobie u jakiegoś jublera w Lipsku koronę. Zapewne nie myślał książę bułgarski o maskaradzie, ani o balacie zamawiając koronę na swoją głowę. Pomijając jednak ten spóźniony żart karnawałowy, trudno nie wiedzieć, że na Wschodzie w tym *Wetterwinkel* europejskim coś się święci.

Bułgarski minister wojny Paprykow bawi w Petersburgu, był na audyencyi u cesarza, a prasa rosyjska zapewnia, że idzie o wyższe wykształcenie oficerów sztabowych bułgarskich. Równocześnie rozchodzą się na giełdzie pogłoski, że Bułgaria zamierza zaciągnąć 100 milionów franków pożyczki i w tym celu szuka pomocy w Rosji.

Równocześnie wysuwa się plan nabycia od Buł-

garii portu Burgas nad Czarnym morzem. Oficjalna *Polit. Corresp.* atoli stwierdza wobec tych wszystkich pogłosek, że tak misya p. Kobeko w Bułgarii, jak p. Müllera w Montenegro oceniane być winny z punktu widzenia, że rząd rosyjski nie chce mieszać się do wewnętrznych spraw państw bałkańskich i trwa nadal przy zasadzie nieinterwencyi. „Panowie emisaryusze rosyjscy mają jedynie udzielać fachowych rad dwu zaprzyjeźnionym z Rosją państwom — pomoc, której inne mocarstwa często sobie udzielają — pisze korespondent rosyjski z Petersburga do *Polit. Corresp.* — Po zawarciu układu z Austrią w r. 1897 dała Rosya jeden dowód więcej, że nie porzucą myśli powszechnego pokoju, że nie chce wzruszać obecnego położenia na Wschodzie i pozostawia państwom bałkańskim w ich sprawach wewnętrznych zupełnie wolną rękę.

Nie należy zapominać, że polityka rosyjska nie lubi wielkich skoków i że od Rosyi wyszła inicjatywa do konferencyi w Haadze. Zapewno, że u niejednego narodu na Wschodzie nie brak powodu do niezadowolonia, czego najlepszym dowodem obecne wrzenie umysłów w Macedonii, wszakże, jak wiedeński gabinet nie chce rozszerzenia agitacyi w Macedonii, tak samo i petersburski gabinet tego sobie nie życzy. Tak mówi *oficiosus* rosyjski. W tem oświeceniu traci podróż cesarza Franciszka Józefa do Berlina znaczenie bezpośredniej aktualności a nabiera znaczenia manifestacyi za trójprzymierzem, jako gwarancją pokoju.

Tak pojęła tę podróż prasa niemiecka. Głosy te ważne zacytujemy. I tak pisze *Vossische Ztg.*:

„Widząc w podróży cesarza austriackiego nowy dowód trwałości przymierza, zawartego dla utrzymania pokoju, wyrażamy radość z tego powodu.“ *Kreuz Zig.* przypisuje podróży cesarskiej doniosłe znaczenie i pisze: „Tkwi w tem najsilniejsza rękojmia, że związek, łączący obie monarchie, jest zawarty dla utrzymania powszechnych interesów pokoju“.

Jedna tylko czeska *Politik* wiąże podróż cesarską z pewnymi względami na politykę wewnętrzną, których atoli bliżej nie motywuje.

Jestto jednak ograny wale, który dzienniki czeskie zawsze powtarzają, ilekroć razy nadarzy się sposobność zadokumentowania istnienia i trwałości trójprzymierza. Widocznie nie jest to ów rozstrojony klawicymbał, o którym przed rokiem mówił z emfazą młodoczeski polityk-dyplomata, entuzjastyczny moskalofil.

Podróż do Berlina, jakkolwiek niewinne byłyby jej cele, zawsze najprzykrzejsze budzi uczucie w Czechach. Piętrzymi do Moskwy radziby w inną stronę kierować nawę państwową...

Kiedy przed 11 laty cesarz Franciszek Józef bawił ostatni raz w Berlinie w dniach 12—15 sierpnia 1889 i w Charlottenburgu wypowiedział toast, w którym wspominał o „niezłącznym zbrataniu i kamractwie“, wówczas *Narodni Listy* pisały, że do miłości nikogo zmusić nie można, a Czechów prze-

dewszystkiem — a organ staroczeski, *Hlas Naroda* że tego przymiotnika *untrennbar* nie trzeba brać zbyt dosłownie — inaczej zważyć by należało w samości i niezawisłość Austrii. I teraz nie bez wpływu na wewnętrzne położenie i nie bez konsekwencyi politycznych będzie zamierzona w maju podróż — do Berlina.

Rząd a galicyjskie szkolnictwo przemysłowe.

W różnych rubrykach budżetu państwa występuje na jaw macosz traktowanie ze strony rządu ekonomicznych i kulturalnych interesów Galicyi, ale w żadnej może nie tak jaskrawo, jak w szkolnej w ogóle, a już w szczególności w budżecie szkół przemysłowych.

Historja udziału Galicyi w państwowym budżecie szkół przemysłowych, byłaby w swoich szczegółach bardzo ciekawa a charakterystyczna. Był czas, kiedy na szkoły przemysłowe w innych prowincjach rząd już krocie wydawał, a nasz kraj świecił zupełną nieobecnością w tym budżecie. Gdzieindziej rząd sam zakładał te szkoły — starał się o to, aby znany program szkolnictwa przemysłowego z roku 1884, skreślony przez śp. Dumreicherera a przyjęty przez centralną komisję, dla tych szkół istniejącą, w innych krajach wszedł całkowicie w życie iłożył na ten cel znaczne wydatki — a Galicya zawsze jeszcze wychodziła z tego z próżnymi rękami. Zaczęła sobie tedy sama radzić. Zakładała szkoły i warsztaty instrukcyjne tkackie, stolarskie, kolodziejskie, garncarskie itp. Do rządu udawała się o pomoc. Krajowa komisya dla spraw przemysłowych, jeszcze za marszałkostwa Zyblikiewicza, zaczęła szturm o tę pomoc przypuszczać — a popierał ją usilnie Wydział krajowy. Powoli zaczęły pękać lody. Naprzód szkołom uzupełniającym zaczęto dawać zasiłki, potem szkołę techniczną krakowską zamieniono na przemysłową, zaczęto bardzo powoli zakładać rządowe szkoły przemysłowe zawodowe w Galicyi, ale w liczbie tak skromnej, że na tak rozległy i ludny kraj jest to absolutnie za mało. Kraj więc szedł naprzód z zakładaniem własnych szkół, a od rządu zaledwie z wielkimi trudnościami udawało się jakiś zasilek wydestać.

A jest też cały dział szkół przemysłowych, tak zwane szkoły rzemieślnicze (*Handwerkerschulen*) w Galicyi wcale nie reprezentowany — chociaż w innych krajach rząd je utrzymuje wcale znacznym nakładem. W Galicyi — gdy wskutek uchwały sejmowej zaczęto starania o zakładanie tych szkół, natrafiono na obojętność i opór gmin miejskich — a to z powodu, że wobec znanego oszczędnictwa rządu, stosowanego do spraw galicyjskich, obawiają się miasta do zakładania tych szkół przystępować, w przewidywaniu zbyt wielkich ofiar, jakiego to na samo miasto ściągęło.

W budżecie państwowym na szkoły przemysłowe

dzie jej potrzebna, jeśli tak ciężko układają się sprawy wasze.

Słońce stoczyło się za czarną ławę lasu, a w jego miejscu stanęła ciemna chmura, brzegami oróżowiona purpurą i srebrem.

— Ciociu, patrz, to losy nasze, chmura idzie z wolna za słońcem, syczy jej jasne pasy nadziei i przyszłości. To nasza droga, idziemy do słońca!

Urszula oddała mu list.

— Chowaj wszystkie jej listy, w nich się odzwierciedla dusza dziewczęcia. Jest w listach swych szczerza, jak na spowiedzi, dobra i na wszystko przygotowana. Stanowczość swą uważa za obowiązek, za konieczność, za nieodwołalne prawo!... Wygrała wielki los, a teraz wracajmy, czas na mnie, spojrzala na zegarek. Za cztery godziny odchodzi kuryer z Kołomyi. Kiedyś będziesz we Lwowie, Edward dziś nie głupi przywozić córkę, musisz sam do niej pojechać.

— Gdy tylko ciocia przyszła trzeciego pracownika, jadę do Lwowa.

Wracali szybko, radzi z siebie, usiłując się pozbyć smutnych przeżyć, które, ukryte w zakątkach sere, od czasu do czasu wydobywały się na wierzch, szarpiąc nerwy.

Urszula siadła na wózek, Tadeusz odprowadził ją do rzeczki, ucałował jej ręce — odjechała.

(C. d. n.)

51 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisał

SEWER.

— Male — rzekł Tadeusz — lecz co nas czyni pbrzymami, to wielki duch, który obejmuje świat i do niebios sięga. To nasza siła. My mrowki, lecz nam świat ten za mały, idziemy do słońca i po za słońce, do światów miliona. Obejmujemy całość naszymi małymi mózgami, a na ziemi świdrujemy góry, pioruny bierzemy w niewolę i rzeki cofamy. Wszędzie potęga ducha zwycięża i ten krzyż, symbol miłości świata. Ciociu, jednostka jest niczem, naród jest wszystkim.

— O tyle naród jest wszystkim, o ile jest kierowany przez wyższe jednostki — rzekła Urszula.

— Tak, tak, te lepsze jednostki to ludzie narodu.

Robotnicy odeszli, Urszula i Tadeusz usiedli u stóp krzyża.

— Powiem Maryni — rzekła — jak tu jej wola jest szanowana. Uroczyste miejsce i to pewno twoja ulubiona wcięczka...

— Radbym z nią tu być!...

— Zdaje się, że już skończone jej podróże do

Swobody po chęci przejmowania listów przez ojca. Miłczy kochanek, bo się was obojga boi, lecz pewno przeklina dzień, w którym was poznałam i mnie przeklina, chociaż biedaczek nie pamięta pewno o tem, że tylko skutkiem mego zbliżenia ciebie z nim, ściąga dziś do kieszeni bez żadnej pracy po tysiąc guldenów dziennie. Boże, jakże ta Marynia będzie bogata...

— A ja przysięgłem sobie i dziś tę przysięgę powtarzam, że jednego grosza z posagu Maryni nie wezmę ani dla siebie, ani dla niej, ani na przemysł, ani na handel. Oboje go przeznaczamy na inwestycję ducha narodu, na najpiękniejsze i najsilniejsze jego potęgi, na odrodzenie jego ducha w literaturze i sztuce. Dwie te najpotężniejsze siły nasze jęczą u nas w niewoli babilońskiej, bite przez barbarzyńców, maltretowane przez przekupniów, robione, jako towar, przez zjadaczy chleba.

— Marynia niezawodnie uszczęśliwiona z tego projektu. Przysięgłam ceniom jej matki, że córka do niej będzie podobna i powiedz, czy nie dotrzymałam przysięgi?

W odpowiedzi Tadeusz wyjął list Maryni, podał go Urszuli i zamyślony patrzył na słońce, kąpiące się w krwi i wolno zapadające za ciemną, zbitą masę świerków. Urszula czytała w skupieniu ducha.

— To córka mej siostry i mej duszy — szepnęła — tylko więcej odemnie wydelikacona, więcej nerwowa, za mało zahartowana. Ale i ona zdobędzie się na siłę i energię — zobaczysz! A bę-

we wydatnia się to zaniedbanie Galicji ze strony rządu przedewszystkiem bardzo niską, w stosunku do innych krajów, kwotą ogólnego wydatku skarbu państwa na te szkoły. Powtóre zaś: gdy gdzieindziej rząd z funduszków państwa zakładał własne szkoły przemysłowe — to w Galicji kraj, nie mogąc się doczekać dostatecznej liczby szkół, zakładanych przez państwo, zakładał sam szkoły zawodowe, a od rządu otrzymywał i otrzymuje subwencje, których w innych krajach jest mniej, bo tam nie ma tyle szkół krajowych, a przez rząd tylko subwencyonowanych.

A teraz kilka cyfr:

Ogólny wydatek skarbu państwa na szkoły przemysłowe i handlowe wynosi 8,122,130 koron — według preliminarza na rok 1900. Z tego wypała na Galicję 596,700 koron — czyli 7-25 proc., podczas gdy ludność Galicji wynosi 27-65 proc. ludności, a obszar 26-16 proc. obszaru całej Austrii (bez Węgier).

Jeszcze jaskrawiej sprawa się przedstawi, jeżeli porównamy te wydatki ze skarbu państwa na Galicję, z wydatkami na Czechy i Morawy. Czechy mają około 860,000, a Morawy około 4-3 miliona ludności mniej, niż Galicja — obszaru Czechy około 26,000 kilon. kwadr., zaś Morawy około 56,300 kilon. kwadr. mniej, niż Galicja. Mimo to cyfry wydatków państwa na cele szkół przemysłowych przedstawiają się w tych krajach, jak następuje:

1. Na szkoły przemysłu artystycznego, na zakłady naukowe i doświadczalne i na państwowe szkoły przemysłowe — wydaje państwo:

w Czechach	1,247,600 kor.
na Morawach	682,100 „
w Galicji	272,400 „

2. Na szkoły zawodowe dla poszczególnych gałęzi przemysłu:

w Czechach	1,084,330 kor.
na Morawach	257,200 „
w Galicji	210,400 „

3. Na szkoły rysunku i modelowania — na Morawach 3000 koron — Czechy i Galicja nie dostają.

4. Na ogólne szkoły rękodzielnicze i pokrewne zakłady: w Czechach 156,200 kor. — dla Moraw i Galicji nic.

5. Na szkoły przemysłowe uzupełniające i pokrewne:

w Czechach	292,400 kor.
na Morawach	74,000 „
w Galicji	55,500 „

6. Na muzea przemysłowe i pokrewne zakłady:

w Czechach	89,000 kor.
na Morawach	6,600 „
w Galicji	13,000 „

7. Na szkolnictwo handlowe:

w Czechach	120,200 „
na Morawach	32,520 „
w Galicji	45,400 „

Ogółem zatem wydaje rząd na szkoły przemysłowe i handlowe:

w Czechach	2,989,730 kor.
na Morawach	1,055,420 „
w Galicji	596,700 „

Czy potrzeba do tego komentarza?

A dodać jeszcze trzeba jedno: Stosując się do grymasów rządu z bardzo wczesnem przesyłaniem żądań subwencyjnych — Wydział krajowy układa budżety szkół przemysłowych najpóźniej do maja i stosuje do nich swoje żądania. Rząd jednak nie uwiadamia Wydziału naprzód o rezultacie tych żądań. Do Sejmu idą budżety poszczególnych szkół z taką cyfrą dochodu z subwencji, jakiej Wydział żądał. Rząd tymczasem to skromne cyfry zawsze obcina — z czego powstają potem w gospodarce szkół bardzo dotkliwie luki. I tak w r. 1899 obciął rząd 7,212 koron — na rok 1900 obcina 10,840 koron.

Ze względu na tę wprost krzywdzącą nasz kraj oszczędność rządu w galicyjskim budżecie szkół przemysłowych i handlowych — tudzież na zupełne zaniedbanie tak użytecznych gdzieindziej szkół rękodzielniczych — komisja budżetowa Sejmu na ostatniem swem posiedzeniu, odbytem we środę rano, przy ułożeniu rubryki XVI budżetu (wydatki na przemysł) uchwaliła przedłożyć Sejmowi do uchwały następujące dwie rezolucje:

1) Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby w subwencyonowaniu krajowych szkół przemysłowych zawodowych i warsztatów instrukcyjnych, tudzież w zakładaniu rządowych szkół zawodowych i szkół rękodzielniczych — w wyższym, niż dotychczas, stopniu uwzględniał ekonomiczne i cywilizacyjne potrzeby naszego kraju, a zwłaszcza najistotniejszą tego kraju potrzebę intensywniejszego podnoszenia wykształcenia przemysłowego, która w kraju przemysłowo zacofanym jest bardziej naglącą, niż w tych krajach, na które c. k. rząd dla tych celów znacznie wyższe kwoty wydaje.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby łącznie z komisją krajową dla spraw przemysłowych zajęła się sprawą zakładania szkół rękodzielniczych w naszym kraju, a przedewszystkiem wszedł w porozumienie z c. k. rządem i uzyskał zapewnienie

tak wydatnych na ten cel zasilków ze skarbu państwa, żeby kraj i miasta nie były marażone na zbyt wygórowane wydatki z powodu zakładania i utrzymywania tych szkół.

Sejm z pewnością rezolucje te uchwali. Jaki będzie ich skutek?..

Szkoda, że komisja budżetowa nie uchwaliła jeszcze trzeciej rezolucji: Sejm wzywa Koło polskie w Wiedniu, ażeby mniej się zajmowało zmianami gabinetów austriackich i obalaniem takich gabinetów, naprawdę krajowi życzyliwych, jakim był n. p. rząd hr. Clary'ego — a więcej energii swej zwracało ku sprawom ekonomicznego a w szczególności przemysłowego postępu kraju.

KORESPONDENCJE.

Kraków, 12 kwietnia.

(Reminiscencje wielkopostne. — Odczyty o powietrzu i rezultat tychże. — Koncert ludowy. — Tanie mieszkania dla robotników. — Konfiskaty. — Statystyka samobójstw. — Włodzimierz Rogosz.

Post wielki zbliża się już ku końcowi, a wraz z nim zima i zimowy sezon społecznego i towarzyskiego życia. Życie to w Krakowie późno się rozpoczyna, bo dopiero w drugiej połowie listopada, ale za to nie ustaje w lecie, a w tym roku więcej, niż zwykle, zapowiada ożywienia.

Tymczasem post wielki przyniósł nam nietylko papioł pokuty dla tych, co hulali podczas karnawału, nietylko wstrzymanie się od mięsnych pokarmów, przeważnie wśród tych, którzy przez cały rok są przymusowymi wegetaryaninami, ale i trochę zajmujących wypadków.

Odczyty o powietrzu, zainicyowane przez Tow. im. Kopernika, a wypowiedziane w liczbie dwunastu przez wybitnych specjalistów, niezmiernie dodatnio pozostawiły wrażenie. I gdyby zamiast garstki 100—200 osób zbierała się na nie cała młodszą i starszą inteligencja, gdyby zamiast paru setek dochodu, jakie wykaże prawdopodobnie obrachunek, przewyżka dochodów wyniosła parę tysięcy, szczyścić by się można, że inteligencja nasza szuka istotnie poważnych pouczających rozrywek.

Cóż robić, jesteśmy małym, a nadewszystko ubogim miastem, dla większości nawet wydatek pięciu zł. jest zbyt wysokim. Ale ta mniejszość, która go się nie zlekka, dopomina się o więcej cykli podobnych, a bądź co bądź pewna naukowa atmosfera panuje w polskich Atenach, jakkolwiek oddycha nią tylko cienka warstewka społeczna.

Entuzjazm wzbudziły prawdziwy dwie pogadanki dra Bersona o aeronautyce. Prelegent, rodem z Galicji, były wychowawiec uniwersytetu jagiellońskiego, poświęca się specjalnie aeronautyce w Berlinie. Nazywają go tam „der höchste Mann“, jakkolwiek nie jest bynajmniej wysokiego wzrostu; nietylko zjawiał się już kilkakrotnie po nad wieżami dwumilionowej stolicy Niemiec, ale jest na polu nadpowietrznej jazdy pierwszorzędą powagą. Z Berlina przedsięwzięto od lat kilku 75 podróży, a największą wysokością, do której wznosił się balon z załogą było 9,500 m., dokąd dostał się i dr. Berson. Najdalsza zaś wyprawa, w której prelegent nasz uczestniczył (w lipcu 1896 r.) przebyła przestrzeń od Berlina do północnego krańca półwyspu lutlandyi.

Uczony nasz umie mówić barwnie i lekko, nie wypowiada odczytu, ale pogadankę wypełnioną mnóstwem ciekawych i nowych wrażeń, szczegółów i spostrzeżeń. Interesującym było zwrócenie uwagi na zastosowane do celów naukowych latawce (orły powietrzne), z których pierwsi Amerykanie, mający dobry zwyczaj na serwo przejmować się zabawkami, uczynili narzędzie do badania atmosfery. Urządzona obecnie, pod Berlinem stacya meteorologiczna dąży do zastosowania latawców do służby ciągłej, dniem i nocą i prawdopodobnie uda się jej zbadać klimatologię niższych warstw atmosfery.

Wszystkie odczyty o powietrzu wyda Tow. Kopernika w oddzielnej księżce, co pozwoli z nich skorzystać i pozakrakowskiej publiczności.

Tow. uniw. ludowego urządziło na zakończenie wykładów pierwszy koncert ludowy w obszernej sali strzeleckiej, przy współudziale przeszło 500 osób. Na koncert złożył się fortepian, skrzypce, śpiew i deklamacya dyr. p. Kotarbińskiego i p. Morskiej-Popławskiej.

Koncert był w całym znaczeniu tego wyrazu nowością: najdroższy bilet kosztował 20 et., połowę publiczności stanowili ci, którzy oprócz katarynki lub robotniczego chóru, innej muzyki nigdy prawie nie słyszą. Nastrój wśród publiczności, której artyści z taką gotowością ofiarowali swój talent, był ciepły, sympatyczny, a pod koniec graniczył z entuzjazmem, który szczególnie p. Morskiej rozbudzić się udało. Organizatorem koncertu był jeden z najzdolniejszych muzyków naszych z młodszego pokolenia, fortepianista p. Szenk, oraz panie, należące do wydziału Tow. uniw. ludowego.

Sprawa tanich mieszkań dla robotników, zainicyowana przed trzema laty przez prof. Jordana, twórcę parku jego imienia, w którym działwa wykonywa ćwiczenia gimnastyczne, wchodzi znów na po-

rzadek dzienny. Podnieśli ją wielbiciele zacnego profesora z racji 30 letniego doktorskiego jego jubileuszu. Domy dla robotników mają być parterowe i znajdować się za torem kolejowym, co przecie, jak wszystko w Krakowie, nie leży zdaleka od miejskiego centrum.

Dotąd zakupiono t. zw. Modrzejówkę, niegdys wileń artystki Heleny Modrzejewskiej i na tem terytorium towarzystwo przystępuje do budowy drugiego już domu. Towarzystwo istnieje na podstawie udziałów po 25 zł., a zatem na takiej samej, jak angielskie stowarzyszenia budowlane, na których akcyonariusze bardzo dobrze robią interes, choć robotnicy tanio mieszkają. Wogóle nader jest pożądanem, aby sprawa ta weszła na tory uczciwego przedsiębiorstwa. Jako filantropia przybrać by mogła niewielkie rozmiary, a w dodatku rozwijała na tle konserwatywno-katolickiej polityki, stała by się nowym motywem rozdwojenia między stronnictwami. Bez wątpienia pomysł jest w zasadzie bardzo dobry i niesłychanie doniosły, bo dziś ludność robotnicza mieści się w ciemnych i wilgotnych norach, które o ile znajdują się u. p. w środku miasta po 10—16 zł. na miesiąc opłacać musi.

Przegląd lekarski podaje statystykę samobójstw dla miasta Krakowa, z której wynika, że gdy w latach od 1881/91 liczono rocznie 15 samobójstw, to w następnych siedmiu cyfra ta wzrosła do 30 rocznie. Ponieważ miasto nie zwiększyło w dwójnasób swej ludności, smutny objaw ten inaczej trzeba tłumaczyć. Między 159 samobójcami z lat ostatnich było 69 wojskowych, w tem 62 szeregowców! Cyfra wymowna.

Przed kilku dniami młody Kraków żegnał jednego z najsympatyczniejszych swoich kolegów, Włodzimierza Rogosza, który zmarł w 20 roku życia w pełni sił, w rozkwicie obiecujących zdolności, lubiany i kochany przez bliższych i dalszych, którzy tylko nieli sposobność z nim się zetknąć. Rogosz, syn powieściopisarza i b. redaktora *Głosu Narodu*, był bardzo zdolnym publicystą, pisywał do *Młodości* i bezimiennie do radykalnych dzienników. Był męprzycielem otwartym dzisiejszego kierunku *Głosu Narodu*, który go też wielokroć napastował. Zeszła do grobu wraz z nim wybitna siła literacka, charakter czysty i szlachotny, któremu zbyt ciężką była walka z otaczającymi warunkami.

„Quo Vadis“ w teatrze Manzoni.

Z Rzymu donoszą:

Oddawna zapowiadane przedstawienie Sienkiewicza „*Quo Vadis*“ w przeróbce scenicznej p. Silvano d'Arborio, odbyło się w teatrze Manzoni. Choć teatr Manzoni rzadko bywa odwiedzany przez wykwintniejszą publiczność rzymską, wczoraj, wbrew zwyczajowi, wypełniła się sala towarzystwem doborowem, łoże, których już od dwóch tygodni wolnych nie było, zatłoczyły się szczelnie, słowem skromny teatrzyk przybrał jakąś odświętną szatę. Wśród publiczności słychać języki najrozmaitsze, między Włochami siedzą najwięksi wielbiciele Sienkiewicza: Anglii i Amerykanie — sporo też zjawia się Polaków.

P. Silvano d'Arborio, młody, ledwie lat dwadzieścia kilka mający, początkujący pisarz, zaczyna swój zawód od uscenizowania „*Quo Vadis*“. Nie jest on dostatecznie obeznany ze wszystkimi tajnikami sceny i warunkami pisania dla niej, mimo to jednak można śmiało uznać dzieło za dobre, wiadomo bowiem, że przerabianie powieści na scenę jest rzeczą trudną. P. d'Arborio szczęśliwie wybrał z trudności.

Dramat składa się z dziesięciu obrazów.

Licznie zgromadzona publiczność darzyła hojnymi oklaskami i wywoływaniem artystów i autora. Dla sztuki, jak i dla artystów, słyszałem dokola liczne słowa uznania i pochwały, jakkolwiek Włosi niebardzo lubią na scenie sztuki poważne, a zwłaszcza przesiąknięte nawiąskami ideami chrześcijańskimi, jak „*Quo Vadis*“. Wątpić nie można, że również, jak i powieść, dramat mieć będzie na scenie włoskiej stałe i zapewnione powodzenie.

Przedstawienie omal się nie skończyło straszną katastrofą. Teatr był wypełniony po brzegi, ruszyć się niepodobna, a wyjście z sali tylko jedno, w razie więc wypadku, pożaru, paniki, działaby się strasznie, przerażające rzeczy. Tak myślałem przed zaczęciem przedstawienia. W trzecim akcie, podczas uczy u Nerona, trójklinium (jak u Sienkiewicza) było oświetlone różnobarwnymi lampami, w których nie płonęła jednak oliwa, zaprawiona woniami Arabii, lecz — spirytus! Nagle, gdy Nero wchodził na scenę, eksploduje jedna lampa tuż przy kulisie, płomień bije wysoko w górę, a pałacy się spirytus leje się na podłogę. Niebezpieczeństwo było bliskie: jeżeli się zajmie o stopę lub półtora stojąca kulisa, w przeciągu minuty stary teatr, pełen materjału palnego, zamieni się w morze płomieni, a przez jedynę wyjście, zawałone uciekającymi, i połowa nie ujdzie. I miałem sposobność podziwiać w tym wypadku zimną krew tak aktorów, jak publiczności. Nikt nie krzyknął, nikt się nie ruszył, tymczasem żwawo

Na sezon wiosenny i letni

Materje wełniane, Białysty, Zephyry, Voile Percale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów, plac Maryacki. 8

stłumiono ogień, a przedstawienie szło dalej bez przerwy.

Prasa przyjęła sztukę bardzo życzliwie, nie szczędząc pochwał, tak p. d'Arborio, jak artystom i dyrekcji. Zauważyć wreszcie trzeba, iż ukazały się też równocześnie karty korespondencyjne ilustrowane, przedstawiające wcale udatnie poetyczną smierć Petroniusza.

Tak więc dzieło naszego znakomitego pisarza zyskało znowu jeden krok naprzód na drodze szerokiego rozgłosu pod niebem Italii. Sława jego jednak nietylko ze sceny brzmieć tu będzie. Jak zapewniamy, rząd włoski, mając na względzie nietylko piękność artystyczną tego dzieła, lecz i znajdując wartość w przystępnym sposobie poznania życia rzymskiego na ziemi dawnej Italii, nosi się z myślą wprowadzenia do szkół włoskich „*Quo Vadis*“, jako książki szkolnej.

Wskazówki dla opłacających podatki.

Ustawa z 25-go października 1896 r. uchyliła dawny podatek dochodowy, a podatek zarobkowy oparła na innych podstawach. Nadto wprowadziła dwa nowe podatki t. j. podatek rentowy i osobisto-dochodowy. Te dwa podatki wymierza się, co roku.

Pomówimy najpierw o podatku osobisto-dochodowym. Wymiar jego opiera się na zeznaniu co rok składanem przez strony w styczniu do połowy lutego. Do przedłożenia takiego zeznania czyli fasyi osobisto-dochodowej jest obowiązany każdy, kto ma więcej dochodu, niż 2.000 koron rocznie. W innych wypadkach przedkłada się fasyę na żądanie władzy podatkowej. W każdym zaś razie jest najkorzystniej przedłożyć fasyę i choćby z mniejszymi dochodami, bo można dać pewne wyjaśnienia n. p. o nieszczerliwych wypadkach w rodzinie, o chorobach, o zadłużeniu, o znacznej liczbie dzieci, o utrzymywaniu licznej rodziny i t. d., bez których to wyjaśnień komisya nie może ocenić trudności w placeniu tego podatku. Jeżeli zaś ktoś nie da fasyi mimo powtórnego wezwania lub nawet zagrożenia, że w razie nie przedłożenia fasyi podatek będzie z urzędu wymierzony, to komisya może swobodnie oszacować dochód opieszalego kontrybuenta.

Podstawą wymiaru jest zeznany we fasyi dochód. Atoli widzimy w praktyce, że komisya szacunkowa aż nadto często, a bodaj czy nie prawie zawsze przyjmuje do opodatkowania większy dochód, niż we fasyi kontrybuent podał. Powiemy jednak na pocieszenie wszystkich placących podatek, że komisya samowolnie dochodu nie może podwyższyć.

Przedtem musi zrobić zarzut stronie, że dochód, podany we fasyi, jest za niski. Ogólny taki zarzut nie wystarcza, zwłaszcza, że dochód może być z różnych źródeł, jak: z gruntów, z realności, z przedsiębiorstwa, z płacy i pensyi, z kapitałów lub jakichś innych. Dlatego zarzut musi wyraźnie wskazać, z którego źródła dochód podano za niski i na jakiej podstawie tak komisya lub władza podatkowa twierdzi.

Zwracamy uwagę na tę ostatnią okoliczność. Łatwo bowiem np. powiedzieć szynkarzowi, że podał za szynku za mało dochodu. Chodzi o umotywowanie takiego zarzutu np. tem, że szynk znajduje się w miejscu bardzo uczęszczanem, albo że czynsz za lokal jest niższy w stosunku do innego podobnego lokalu. Zauważyliśmy w ciągu dwóch lat ostatnich, że celem zakwestyonowania dochodów są po największej części gotowe drukowane kartki, na kwestyonaryuszu przyklepane. Na każdy zarzut w tych kartkach strona musi odpowiedzieć i to zwykle do 8 dni, bo odpowiedź spóźnioną komisya uważać może za nieistniejącą. Zarzuty bywają także nieraz pisane. Wszelka odpowiedź ogólna nie może być przyjęta za odpowiedź i nie zważa się na nią. Chcemy więc pouczyć, jak się na ewentualny zarzut bronić, względnie, jak pewną kwestyę wyjaśnić, aby kontrybuent nie dał się skrzywdzić, a komisya miała dobrą i słuszną podstawę do oszacowania dochodu. Podobne wskazówki są obecnie na czasie, bo właśnie w tym miesiącu administracya podatkowa we Lwowie rozpoczyna przygotowywać materiały do opodatkowania na rok 1900.

Osobliwości Kantonu.

Jeżeli o Japonii można powiedzieć, że chwyta w lot wszystkie użyteczne nowatorstwa Europy i przyswaja je sobie, o Chinach tego twierdzić nie można. Jednym z nieznych dowodów na to jest ogłoszony świeżo opis Kantonu, miasta, które przecież oddawna otwarte jest dla Europejczyków, a zachowało w zupełności cechy z przed setek lat. Opis to jest turysty, dziennikarza-literata, Henryka Carlinga (Ignotus), który wziął udział w wyprawie do Siamu, przedsięwziętej w celach nawiązania stosunków handlowych Danii z tymże krajem. Wyjmujemy z niego ciekawsze szczegóły.

Miasto leży w nizinie, przerywanej rzeką. Ulice są wąziutkie, zaledwie 2—3 łokci szerokości mające, kryte matami, roją się one ludźmi, psami i prosiakami, spacerującymi zupełnie swobodnie po mieście o dwóch milionach mieszkańców. Nie znają tu już nietylko tram-

wajów, ale nawet dorożek, komunikacya po mieście odbywa się pieszo, zamożniejszych przenoszą w lektykach tańsi od koni ludzie. Nie ma placów większych, ani publicznych ogrodów, nie strzelają w górę wieżycy kościołów lub pałaców, lecz dom obok domu stoi, tworząc nudną jednolitą jedność. Od głównej ulicy prowadzą tysiące bocznych, w których można się zabłąkać, jak w labiryncie. Powietrze w nich duszne, a z powodu mat, tworzących dach nad nimi i światło pada przyćmione. Domy są przeważnie jednopiętrowe, z kamienia stawiane. W każdym znajduje się sklep, przypominający kościół, w głębi bowiem stoi para pozłacanych posągów bóstw, otoczona płonącymi świecami. Do bocznych ścian przytyka szeroka, pięknie wyrabiana ława, na której wysiaduje służba, paląc fajki. Żadnej wystawy, szaf itp., światło wpada tylko z góry przez okno w pułapie, ściany wyłożone drzewem, ozdobione złoceniami napisami. Nie mówiąc już o Europie, ale w Egipcie i Arabii szukają kupcy odbiorców po ulicy, tu przeciwnie trzeba kupić sprowadzić z głębi mieszkania. Wtedy dopiero waga on z za otłusza szuflady i niechętnie rozkłada wypisane rzeczy przed oczyma nabywcy. Każda ulica ma specjalne składy; gdzie są jedwabie, nie kupi się wyrobów z kości słoniowej itp. Sklepy owe z tyłu przytykają do ciasnych uliczek, gdzie przypatrzeć się można, w jaki sposób sporządzają się te drogocenne artykuły. Tu w zatęchłych, małych izbach pracują chińscy robotnicy nad bogactwem Kantonu po 14 godzin dziennie za 25 halery, a gdy jedni oślepną, zastąpią ich całe tłumy; to też nie znają tu użycia maszyn, wszędzie zastosowują pracę rąk ludzkich, bo jest ich moc niezliczona.

Między osobliwościami miejskimi na pierwszym miejscu stawia przewodnik Chińczyk świątynię 500 dobrych duchów. Jest to niska świątynia, a raczej cały ich kompleks. W środku znajduje się ogromna sala z owymi kolosalnymi posągami świętych, między którymi figuruje też jeden w marynarskim stroju; ma to być według twierdzenia samych Chińczyków, Marco Polo.

Świątynia buddyjskie przypominają strukturą europejskie koszary. Najstarszą, bo 1400 lat mającą, jest dziewięciopiętrowa pagoda. Nie ma też dzielnicy, w którejby Konfucyzsz nie posiadał osobnej świątyni, ale wierni nie naprzykrzają się widocznie swojemu prorokowi, bo warstwy kurzu pokrywają ołtarze i obrazy.

Najciekawszą jest świątynia, w której figury naturalnej wielkości przedstawiają męki piekielne. Jakby na uragowisko podobno około żadnej ze świątyni nie kręci się tylu złodziei, co koło tej, mającej nasunąć myśl o karach, czekających zbrodniarza. Podwórza i przedsionki świątyni zasiadają wróżbici i znachorzy, opłacający się miastu. Każdy z nich ma osobny stół; na nim leży czarna tablica, na której czerwonym płynem wróżbita wypisuje znaki, jakie wyczyta z linii na rękach ludzi ciekawych swojej przyszłości.

Jedną z większych osobliwości Kantonu — jest zegar wodny. Woda spływa przez 3 lejki do rezerwoaru, w którym pływa skazówka, czas znacząca. Zegar ten ma przeszło 800 lat i starzeje zupełnie na potrzeby mieszkańców. Bardzo interesującą jest hala egzaminacyjna. Odbywają się w niej co trzy lata egzamina dojrzałości młodych Chińczyków, którzy obrali sobie zawód urzędniczy. Jest to długa, asfaltowana hala, na końcu której stoi pagoda, po obu zaś stronach, pod kątem prostym rozchodzą się uliczki, zabudowane małymi domkami z kamienia. Jest ich 1.200 równej wielkości, t. j. takiej, aby starczyła na pomieszczenie jednego człowieka, stołu i krzesła. Na egzamin zjeżdża komisya z Pekingu. Rozdzielają kandydatów i zamykają każdego w osobnym domku. Egzamin trwa dwie doby, które kandydaci pod strażą spędzają w owych domkach. Ale od czegoż przemysłowość ludzka? Znajdują się i tu widocznie sposoby podejścia czujności straży, skoro nie ma wypadku, aby syn potężnego jakiego mandaryna przepadł przy egzaminie, a chyba monopolu zdolności nie posiadają.

Osobliwością też w dzisiejszych czasach jest oświetlenie tak olbrzymiego miasta lampionami, a nie mniejszą chyba fakt zamykania go od 6 godziny z wieczora do 6 zrana. Dlatego też cudzoziemcy nie zjeżdżają nigdy do właściwego Kantonu, lecz na wyspę Shamien, a młodzież miejscowa, zwłaszcza obeznana ze stosunkami europejskimi, nie mogąc się pogodzić z takim ograniczeniem swobody spędza nocy za miastem na t. zw. „kwiecistych łodziach“.

Kronika miejscowa

Lwów, 13 kwietnia.

Jutro:

- 14 kwietnia. Wielka Sobota — 1 April. Maryi.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 22, zachód o godz. 6 minut 41.

Arcybiskup Morawski zachorował.

Z tow. dziennikarzy. Hr. Andrzejowa Fredrowa wstąpiła do tow. dziennikarzy polskich, jako członek wspierający.

Ważna sprawa. Nikt dotąd ani słówkiem nie wspominał o tem, jakie będą ceny miejsc w nowym teatrze? Budowa gmachu zbliża się szybko do ukończenia, reprezentacya miejska wybrała już dyrektora, zużyto poważną ilość papieru i czernidła drukarskiego na opisanie doniosłego wpływu sztuki na mieszkańców miasta Lwowa, a o tej sprawie — jednej z naj-

ważniejszych — glucho dotąd. Ceny w teatrze nowym powinny być bezwarunkowo możliwie niskie, ażeby rozkosze artystyczne przestały być monopolem ludzi bogatych i aby „teatr“ mógł wejść, jako stała pozycya, do budżetu jaknajszerszych warstw ludności. Od gminy, jako właściciela teatru, ma się prawo wymagać pewnych ofiar w tym kierunku. Gminie nie wolno zajmować w tej sprawie takiego stanowiska, jakiego mógłby zająć przedsiębiorca prywatny. Czekamy na poruszenie kwestyi cen teatralnych w Radzie miejskiej.

Pierwsza kobieta lekarz w szpitalu krajowym. W lwowskim szpitalu krajowym urzęduje na oddziale chorób kobiecych dr. Moraczewska, jako praktykantka bezpłatna.

Młodzież techniczna lwowska wysłała do pp. Abakanowicza i Rechiniewskiego, fundatorów stypendyów w łącznej sumie 10.000 franków, dla słuchaczy techniki, wyjeżdżających na wystawę paryską, następującej treści podziękowanie:

Czcigodni Panowie! Komitet wycieczki naukowej młodzieży technicznej lwowskiej, na wystawę paryską, wybrany na wiecu słuchaczy politechniki lwowskiej w listopadzie 1899 r. za hojny, patryotyczny dar szanownych panów, śle im wyrazy szczerzej wdzięczności w imieniu ogółu młodzieży technicznej.

Z wysokim poważaniem

Za komitet:

Kazimierz Szczepański
przewodniczący.

St. Tygan
sekretarz.

Na niemożliwe próby ciepłowości naraża mieszkańców Lwowa przedsiębiorstwo wodociągów. Na jednej i tej samej ulicy rozkopuje się bruk i zakopuje po kilka razy, wciąż w kółko, tak, że już w końcu zaczyna to zakrawać na bawienie się kosztem funduszy gminnych.

W sprawie godła asekuracyjnych informują nas, że przed zamówieniem rozpisano konkurs. Najtańsze godło w fabryce krajowej wypadło na 20 koron i miało być wykonane w Czechach, a firma Winklera w Wiedniu wykonała po 16 koron. Zamawiający wychodzili z zasady, że oszczędzanie na kosztach administracyjnych odbija się dodatnio przy zwrotach członkom Towarzystwa.

Nagroda za lojalność. Dziennik Polski donosi, że cesarz, nadając order „złotego runa“ dr. Wilhelmowi Siemieńskiemu-Lewickiemu, miał się wyrazić, że dobrze pamięta o tem, iż w owych jeszcze czasach, kiedy szlachta polska nie była tak jak dziś, gorącą dynastji i tronowi oddaną, hr. Siemieński i teść jego śp. hr. Lewicki, odznaczali się zawsze szczerą lojalnością wobec korony.

Pojedynek. Osobami, które się pojedynkowały na szable, są: adwokat dr. Tadeusz Solowij i właściciel dóbr ziemskich Potworowski. Powodem pojedynku była sprzeczka o hr. Stanisława Badeniego.

Zjazd koleżeńki. Kolegów, którzy w r. 1886 zdawali maturę w gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie, upraszamy uprzejmie, aby zechcieli adresy swe zakomunikować jednemu z podpisanych, celem porozumienia się co do terminu zjazdu koleżeńkiego, który w myśl umowy odbyć się ma w roku bieżącym.

Dr. Ernest Adam Bronisław Laskowicki
Lwów, Izba handl.-przem. Redakcyja „Słowa Polsk.“

Z politechniki. P. Władysław Jurowicz, rodem z Krakowa, złożył na politechnice lwowskiej drugi egzamin rządowy z budowy maszyn.

Podrzutek. Wczoraj wieczorem około godz. 8 kwilenie dziecka napelnilo echem sień domu przy ulicy Słowackiego l. 4. Przechodzącej sieni służącej Ksenii Babuch przedstawił się widok następujący: Owinięte w starą czarną suknię i takiegoż koloru chustkę, leżało na ziemi dziecko płci żeńskiej, mogące liczyć najwyżej trzy tygodnie życia — i krzychało w niebogłosy. Zbiegli się zaraz sąsiedzi i na „radzie wojennej“, odbytej na miejscu, postanowiono dziecko zatrzymać. Wzięła je na wychowanie tymczasowe jedna z lokatorek kamienicy, polieya zaś poszukuje matki.

Połowa kwietnia dopiero przyniosła ze sobą ciepło naprawdę wiosenne. Wczoraj wieczorem o godzinie 7 po raz pierwszy spadł ciepły, letni deszcz, którego ślady dość szybko znikły. Dziś mamy deszcz od rana, ale dzień jest przyjemny i temperatura lago-dna. Termometr wykazywał w południe + 10° R.

Stowarzyszenie „Czytelnia i wzajemnej pomocy“ funkcyjaryuszy kolei państwowej we Lwowie, wybrało prezesem po raz trzeci p. Iguacego Witoszyńskiego.

Kronika krajowa.

III. Zjazd historyków polskich odbędzie się w Krakowie, bezpośrednio przed obchodem jubileuszowym Uniwersytetu, w dniach 4, 5 i 6 czerwca. Na wyznaczenie tego terminu wpłynęła okoliczność, iż w dniach 3 i 4 czerwca będzie obradować Zjazd nauczycieli szkół średnich; chodziło zatem o to, aby ułatwić gościom krakowskim udział w obu zgromadzeniach. Zjazdowi historyków można już dzisiaj rokować świetne powodzenie; do uczestnictwa w jego czynnościach, zgłosili się wszyscy prawie przedstawiciele nauki historycznej polskiej; zapowiedziano też dotąd przeszło sto referatów. Z powodu tej obfitości materiału uznał za konieczne komitet, urządzający zjazd, prze-

1 zlr. 25 cent.

kosztuje tylko litrowa butelka najlepszej słodzonej lub niesłodzonej: Ratafi, Dereniówki, Owocówki, Tarniówki, Jarzębinki, wyrobu

J. MUSZYŃSKIEGO

Lwów, Grodzickich 3.

prowadzić podział na cztery sekeye, które będą obradować równorzędnie, a to na sekeyę historyczną, (historii politycznej i historii prawa), historii literatury, archeologii i historii sztuki i wreszcie sekeyę etnograficzną. Odbędą się nadto trzy posiedzenia wspólne. Referaty doręczane sekretaryatowi komitetu są w druku; cały materiał tychże, zbroszowany w tomy wedle sekeyi, zostanie rozesłany uczestnikom zjazdu najpóźniej na dwa tygodnie przed jego terminem. Komitet, urządzający zjazd, podaje do wiadomości instytucji i osób, które otrzymały zaproszenia, że do odbierania wkładek (w kwocie 5 zł.) i wydawania kart uczestnictwa, upoważnieni są obaj sekretarze komitetu: prof. dr. Ludwik Finkel we Lwowie (Chorażczynna 25) i prof. dr. Wiktor Czernak w Krakowie (ul. Graniczna 7 II. piętro). Komitet udaje się zarazem do wszystkich referentów, którzy zapowiedzianych referatów dotąd nie doręczyli, z prośbą, aby przed 15 kwietnia zechcieli je nadesłać na ręce któregokolwiek z sekretarzy; referaty, doręczone po tym terminie, nie będą ogłoszone drukiem.

Przez Kraków codziennie przejeżdża przeciętnie 25 osób, dążących za ocean. Bardzo silnie wzmaga się także ruch wychodźców do Prus, szukających na niemieckiej ziemi zarobku i chleba, którego im kraj ojczysty dać nie chce, czy też — nie może!...

„Poseł Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego”. Pod takim tytułem wychodzić będzie według potrzeby w nieokreślonych chwilowo odstępach czasu, piśmko w Cieszynie. Powstało ono dlatego, ponieważ redakcja *Gwiazdki Cieszyńskiej* oświadczyła, że datków na „Macierz szkolną” i gimnazjum polskie nadal drukować nie będzie. Zarząd „Macierzy szkolnej” czuł się więc spowodowanym wydawać osobne piśmko, aby wszyscy ofiarodawcy mieli pewność, że datki ich wpłynęły rzeczywiście do kasy „Macierzy”. Oprócz datków ogłaszać będzie *Poseł* wszelkie wiadomości, odnoszące się do gimnazjum, polskiej szkoły ludowej i t. d., i wymieniać będzie ofiary dla tworzącego się „Muzeum śląskiego”.

W pierwszym numerze znajdujemy ciekawe zestawienie całego majątku „Macierzy szkolnej” dnia 1 kwietnia 1900 r.

1. Fundusz na utrzymanie gimn. polsk.	98.873 kor.
2. Fundusz budowy gimnazjum	3.742 „
3. Fundusz sierót ś. p. Ostrowskiego	5.175 „
4. Fundusz na polskie semin. naucz.	900 „
5. Fundusz na ochronkę polską	514 „
6. Fundusz na bursę A. Mickiewicza	827 „
7. Fundacja profesorów w Czernichowie im. A. Mickiewicza	1.010 „
8. Fundusz na utrzymanie polskiej szkoły ludowej w Cieszynie	4.210 „
Razem	115.251 kor.

Ofiarności górna. „Macierz szkolna” w Cieszynie wysłała niedawno do wszystkich polskich gmin śląskich prośby o wsparcie na budowę i utrzymanie gimnazjum polskiego. Wydział gminy górskiej wioski Istebnej w powiecie jabłonkowskim uchwalił zarządzić w gminie dobrowolną składkę, która wydała nadzwyczaj pomyślny rezultat, bo członkowie wydziału gminnego, chodząc od chaty do chaty, zebrali na budowę gimnazjum polskiego z drobnych datków kwotę 232 kor. 52 hal.

Zamach morderczy. Z Uroza, w pow. drohobyckim, donoszą nam: Niejaki Iwan Barański, rolnik, zamieszkały w Urozu, żyjąc w niezgodzie od jakiegoś czasu z żoną swą Maryą, usiłował pozbyć się jej za jakąś cenę. Namówił więc Szłomę Sontaga, 21 lat liczącego, zamieszkałego również w Urozu, aby ją otrul, za co obiecał mu dać 50 zł. po śmierci żony, a *à conto* dał mu 8 zł. Zdążyło się właśnie, że Maryę Barańską bolały zęby, nadszedł więc uczynny i współczujący Szłoma do jej rodziców, u których ostatnimi czasy mieszkala i dał jej rzekomo lekarstwo na zęby, jakiś proszek, który rozpuściwszy z wodą, kazał jej wypić, a następnie powtórzyć przyczem zapewniał ją, że już ugdy zęby boleć jej nie będą. Po wypiciu jednej łyżki zrobiło jej się źle, dostała okropnych kurczów, a że była za mała doza — więc nie umarła. Obydwu sprawców aresztowano i odstawiono do sądu w Podbnzu.

Partya emigrantów, licząca 40 osób, podążyła wczoraj wieczorem z kolomyjskiego *via* Lwów w świat daleki, do Kanady. Litosć brała patrzeć, jak obarczonych dziećmi i pakunkami ładowano z 2 wagonów, któremi przyjechali, do jednego. Biedaków, opuszczających kraj, dla upamiętnienia ostatnich chwil pobytu wpychano do wagonów, jak śledzie do beczki.

Echo rozruchów antysemitycznych. Z Nowego Sącza donoszą nam: W czasie znanych rozruchów antysemitycznych oskarżył Dawid Singer, rzeźnik w Zakopanem, czterech tamtejszych obywateli o udział w rozruchach, a w szczególności w rozbijaniu szyb w domach żydowskich, co spowodowało przyaresztowanie i dostawienie ich do więzienia śledczego w Nowym Targu, gdzie też przesiedzieli 6 tygodni, a po przeprowadzonej rozprawie trzech z nich uwolniono zupełnie, jednego zaś zasądzono na trzy dni aresztu. Uwolnieni zaskarżyli więc Dawida Singera o zbrodnię oszczerstwa, a tutejszy sąd obwodowy uznał go winnym i zasądził na trzy miesiące więzienia. Sąd kasacyjny, uwzględniając wniesioną przez Singera zażalenie nieważności, polecił przeprowadzić nową rozprawę, któ-

ra odbyła się właśnie przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy p. Wiśniowskiego. Oskarżonego bronili adw. dr. Goldhamer, jednak trybunał uznał Singera po raz drugi winnym zarzuconej mu zbrodni i skazał go, jak poprzednio, na 3 miesiące ciężkiego więzienia i na kosztu w kwocie 335 koron. Zasądzony wyrok nie przyjął i wnosił powtórnie zażalenie nieważności do najwyższego sądu kasacyjnego.

Główna osoba defraudacji w wielkiej Kasie oszczędności, Seidenfrau, wbrew przewidywaniom, stanie przed sądem, co się zapewne wiecej przyczyni do rozwikłania tej niezupełnie wyklarowanej skandalicznej sprawy. Onegdaj mianowicie o godz. 10 rano w gmachu krakowskiego sądu karnego zjawił się on i udał przedewszystkiem do biura sędziego śledczego, który zarządził natychmiastowe jego aresztowanie.

Seidenfrau miano na rekwizycję sądu krakowskiego przytrzymać w Londynie; tam zabrano mu tylko pieniądze, ale nie wydano go. Bez żadnych funduszy udał się Seidenfrau następnie do Holandji, stąd powrócił do kraju, mianowicie do Nowego Sącza i wreszcie do Krakowa, gdzie się oddał w ręce sprawiedliwości. Wydano także rozkaz aresztowania żony Seidenfrau, która mieszka w Nowym Sączu.

Seidenfrau zrzekł się wszelkich terminów i prosił, aby rozprawa przeciw niemu odbyła się 25 b. m. razem z innymi oskarżonymi o sprzeniewierzenie w wielkiej Kasie oszczędności.

„Macierz szkolna” dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie ogłasza konkurs na 2 posady, mianowicie na jedną posadę nauczyciela języka polskiego, ewentualnie niemieckiego z kwalifikacją na całe gimnazjum, a filozofii klasycznej na niższe, oraz na jedną posadę nauczyciela geografii i historii z kwalifikacją na całe gimnazjum w gimnazjum polskim w Cieszynie.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:
 W piątek i w sobotę z powodu wielkiego tygodnia teatr będzie zamknięty.
 W niedzielę 15 bm. popołudniu: „Miejsca kobietom”, krotoczwila w 4 aktach Valabrique i Hennequina.
 W niedzielę wieczorem: „Orfeusz w piekle”, operetka komiczna w 4 aktach Offenbacha.
 W poniedziałek 16 b. m. popołudniu: „Dzierżawca z Olesowa”, komedia w 4 aktach Przybylskiego.
 W poniedziałek wieczorem: „Lalka”, operetka w 4 aktach E. Andrana.
 We wtorek 17 bm. popołudniu: „Mikado czyli jeden dzień w Titipu”, opera komiczna w 3 aktach Sulivana.
 We wtorek wieczorem: „Polowanie na zięciów”, komedia w 4 aktach Labicha i Delacour.
 We środę 18 b. m.: „Mąż z grzeszności”, komedia w 3 A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.
 We czwartek 19 b. m.: „Gejsza”, operetka komiczna w 3 aktach Sidnej Jonesa.
 W piątek 20 bm. po raz pierwszy: „Tosca”, sztuka w 4 aktach W. Sardou.

Dr. Zońa Daszyńska-Golińska. „Własność rolna w Galicyi.” Studium statystyczno-społeczne. Warszawa 1900.

Rozprawa ta, odbitka z *Ateneum*, zjawia się bardzo na czasie, gdyż w przededniu rozpraw agrarnych w Sejmie. Autorka daje w niej obraz naszych stosunków rolnych wprost przerażający. Znana jest już nam z prac innych badaczy zdolność podatkowa włościan, stopień obciążenia ziemi, podział własności i t. d. Autorka z własnych pracownych badań, dorzuca mnóstwo cyfr, dotąd nie ustalonych. Na podstawie niedrukowanego spisu podatników rolnych Galicyi obchca ona z przybliżoną dokładnością stopień rozdrobienia gruntów włościańskich, które powtarza się we wszystkich okolicach kraju, a przeciw w każdym powiecie odmienną przybrało postać, i porównywać stan ten z podziałem gruntów chłopskich w Czechach. Wynika stąd, że w Galicyi, obok gospodarstw karłowatych, opłacających podatek niżej 2 zł., które stanowią 67 proc. wszystkich, posiadamy niewielką liczbę gospodarstw drobnych (29 procent), a brak zupełnie chłopskiej posiadłości średniej.

Jakżeż temu zaradzić? Autorka uważa ideał konserwatystów, ograniczenie wolności dzielenia gruntów, za eksperyment nader ryzykowny, zgadza się dalej na reformy techniczne i kredytowe (komasacja, kasy Raiffesena etc.) ale najwięcej obiecuje sobie po zaprowadzeniu w drobnych gospodarstwach rolnych kultury ogrodniczej. Wywody szan. autorki w tym kierunku, poparte mnóstwem cyfr i przykładów szczególnie z Francji wziętych, były swojego czasu umieszczane w *Słowie Polskiem* (nr. 155 i 181 z r. 1898). Nie ulega też wątpliwości, że nie rozwiązanie, lecz złożdzenie między agrarnej Galicyi da się na tej drodze osiągnąć. (w.)

Z ziem polskich.

Nowy biskup. Ks. Bolesław Kłopotowski, administrator dyecezyi luko-żytomierskiej, biskup-sufragan żytomierski, mianowany został biskupem tejże dyecezyi. Ks. Bolesław Kłopotowski urodził 1848 r. w gub. podolskiej pod Szarogrodem. Początkowo nauki pobierał w Złotopolu i Kijowie. Do seminarjum żytomierskiego wstąpił w r. 1865, skąd wysłany został do akademii duchownej w roku 1869. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1872, w następnym zaś uzyskał stopień magistra *cum cumula laude* i objął posadę profesora seminarium w Żytomierzu, gdzie

wykładał łacinę, teologię moralną, historię kościoła, przy konsystorzu zaś był obrońcą nierozdzielności małżeństwa. W r. 1877 objął katedrę historii kościoła i prawa kanonicznego. W r. 1883 został kanonikiem luko-żytomierskim, a w r. 1884 inspektorem akademii. W roku 1885 na publicznej dyspacie otrzymał stopień doktora kanonów, a następnie sufraganiństwo luko-żytomierskie. Nowy biskup napisał trzytomowy podręcznik historii kościoła.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.
 Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zlecenia ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umiatać się o nie *wprost z administracyją przy ulicy Chorażczynny 1. 17.*

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepanie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Konkursy rozpisyją: Dyrekcya poczt i telegrafów na posadę pocztmistrza przy urzędzie pocztowym w Rudkach, oraz dwie posady ekspedytorów przy urzędzie pocztowym w Wolf zarczyckiej pow. lancuckiej, oraz w Ostrowie, obok Sokoła. Termin do 22 kwietnia.

Wydział krajowy w celu nadania dzie więciu bezpłatnych miejsc funduszowych w zakładach wojskowych z fundacji jubileuszowej cesarza Franciszka Józefa I. Terminus wnoszenia podań do Wydziału kraj. do 15 maja

Rektorat politechniki poszukuje stalego dyktaryusza dla swej kancelaryi. Warunki: kaligraficzne pismo, dokładna znajomość polskiego i niemieckiego języka, wiek od 30 do 40 lat. Podania należy składać w kancelaryi rektoratu do 20 kwietnia br.

Zmarli:
 We Lwowie: Emilia z Barasów Schieferowa, wdowa po lekarzu pułkowym, lat 65. Pogrzeb w sobotę o godzinie 4 z domu przy ulicy Kłenowicza 18.
 Wincenty Kuczubiński, introligator, lat 46.

Teatr Olympia. Zaszczytnie znany zagranicą Teatr Olympia, pod dorekcyą pana Brunona Schenka, znanego już ze swego poprzedniego pobytu we Lwowie, jako właściciel letniego teatru „Eden”, przybywa do Lwowa.

Przedstawienia odbywać się będą w specjalnie ku temu celowi przez budownicze p. Krykiewicza postawionym obrzymim amfiteatrze przy ulicy Grodeckiej. Program tego teatru obliczony jest specjalnie dla rodziny i wzbudzi z pewnością w wszystkich kółach stolicy wielkie zainteresowanie.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Z obcych stron.

Ankieta, zwołana przez ministra spraw wewnętrznych w sprawie reformy zawodu aptekarskiego, odbędzie się we Wiedniu w czasie od 18 kwietnia do 22-go. Zaproszenie ku temu celowi otrzymali delegowani eksperci wprost z ministerstwa, wraz z kwestyonaryuszem. Oprócz wnioskodawców z parlamentu, pp. Pipesa-Poratyńskiego, Nowaka i Seicherta, wezmą udział w tej ankiecie następujący delegaci gremium: Schöbbling i Schlegel z Czech, Krzyżanowski z Bukowiny, Karol Sklepiński ze Lwowa, Eageniusz Heller z Krakowa, Jeroniti z Tryestu i Gorycyi, Mardetschiäger z Karyntii, Luser z Morawii, dr. Zeidler z Niższej Austrii, Eder z Wyższej Austrii, Bernhold z Salzburga, Gutwiński ze Śląska, Trukoczy ze Styryi, Hauser z Karyntyi, Fischer z Tyrolu. Oprócz tych delegowano ze Związku austr. tow. farmaceutycznych pięciu współpracowników, jako też z najwyższej Rady zdrowia trzech członków aptekarzy, t. j. dr. Grünera, dr. Helmana i Kresula.

Wszystko się modernizuje. Ktoby pomyślał, że misyonarze, działający wśród dzikich, także zapragną wystawić owoce swojej pracy w osobnym pawilonie na wystawie w Paryżu? Ow pawilon wznosi się już w ogrodach Troadero, naprzeciw alei Jena. Gmach podzielony na dwie części: na dole krypta, po nad nią galerya. W krypte zostaną pomieszczone: portrety, obrazy, posągi, tablice z nazwiskami męczenników, którzy położyli życie za wiarę. Po raz pierwszy na wielkiej wystawie powszechnej i urzędowej, obok nazwisk wynalazców, artystów, uczonych, wypisane będą nazwiska bojowników wiary. W galerii mieścić się będzie wszystko, co się odnosi do historii towarzystw misyjnych, do geografii, etnografii, nauk przyrodniczych, szkolnictwa, szpitalnictwa, sztuk pięknych i środków komunikacyjnych w krajach misyjnych. Jedynie misye mogą dać pełny obraz cywilizacji w krajach barbarzyńskich na polu religii, szkolnictwa i miłosierdzia. Owoce działalności religijnej będą przedstawione w szeregu tablic graficznych, wykazujących liczbę chrześcian i misyonarzy. Nauczanie w szkołach początkowych i zawodowych będzie uwidocznione pod postacią cyfr statystycznych, a także kajetów, robot uczniów i materiału szkolnego. Wreszcie szpitalnictwo ma być przedstawione w tablicach, rysunkach, zbiorze lekarstw tuziemczych. Dział apostołstwa w Chinach przedstawi się najświetniej. Zwiedzający dowiedzą się, że w samej prowincyi Su Czuen, liczące trzy wikaryaty apostołskie to 100 misyonarzami, jest 100 tysięcy chrześcian krajowców. Prowincye południowe liczą 16 wikaryatów, a w nich 568 księży, 400 zakonników i 35 bractwisków. Najbardziej wpływowym Europejczykiem na dworze w Pekinie jest misyonarz francuski Mgr. Favier ze zgrupowania Lazarystów.

Quaker Oats Królowa wszystkich produktów zbożowych jest bezsprzecznie Quaker Oats Ten środek ożywczy polecają także uślenie lekarze a regularnie używany okazuje się on niejako błogosławieństwem w odżywianiu dzieci, cierpiących na żołądek, chorych na nerwy itd. Quaker Oats uzyskuje się przez wyluskanie najlepszego amerykańskiego owsa i zawiera oprócz innych pożytecznych włośności przeszło 16 pr. białka.

Głosny historyk niemiecki Mommsen pisze o wojnie w Transvaalu: „Los Boerów zdaje się być rozstrzygnięty, i przyglądamy się nieszczęściu, nie mogąc mu zapobiedz. Rozumiemy dobrze, że naród angielski pragnie i pragnąć musi wzmożenia żywiołu angielskiego w owych koloniach i takiego wyniku spodziewa się po wojnie południowo-afrykańskiej. Nie sądzimy też, aby ten wynik w jakikolwiek sposób wpłynął mógł ujemnie na nasze interesy. Byliśmy jednak i jesteśmy przekonani, że Jameson był zbrodniarzem niższego rzędu, a jego wyżej postawieni wspólnicy wyszli bezkarnie z tej sprawy i utrzymali się przy swych wpływach. Mało jest ludzi, którzyby odrzucili korzyści ze zbrodni, jeżeli korzyści te stają się udziałem nie pojedynczej osoby, lecz państwa. Wielu Anglików, którzy potępiali bez wszelkich zastrzeżeń zbrodniczy ów najazd, poczytują obecnie wojnę, a zwłaszcza spodziewany zysk z tej wojny za wypadek szczęśliwy dla Anglii. To jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obecna zbrodnicza wojna stanowić będzie jedną z najsmutniejszych kart w pełnych sławy dziejach tego państwa”.

Małżeństwo następcy tronu japońskiego. Z Yokohamy donoszą, iż 11 lutego r. b. jako w rocznicę koronacji obecnego cesarza, ogłoszono urzędowo o zaręczynach następcy tronu japońskiego z księżniczką Sudako, trzecią córką ks. Rokacho-o z Kioto. Jest ona daleką krewną cesarzowej, ma lat 18; następcą tronu liczy lat 22. Zaślubiny mają się odbyć pod koniec kwietnia lub na początku maja z wielką uroczystością. Początkowo zamierzano odłożyć to małżeństwo na lat parę i wyprawić tymczasem księcia do Niemiec, ale z powodu jego słabego zdrowia plany uległy zmianie. Postanowiono ożenić go jak najprędzej. Koszta zaślubin wyniosą 1 milion dolarów. Cudzoziemcy, bawiący w Tokio, krzątają się już około przygotowania paru pięknych podarków dla młodej pary. Narzeczona jest przystojną, bardzo tegą i zdrową. Otrzymała wykształcenie w pensjonacie, mówi po angielsku, po francusku i trochę po niemiecku. Ubiiera się zwykle w strój narodowy, ale czasem nosi europejskie suknie. Po ślubie nowożeńcy wyruszą w podróż po Japonii; następnie zamieszkają w Tokio we wspólnym pałacu, wznoszonym dla nich amyslnie.

Oryginalna komisja sądowa. Monachium obfituje w oryginalne „kawaty”. Jeden z właścicieli przy ul. Schwanthaler oskarżył swego sąsiada restauratora o zakłócenie porządku i pożytku domowego przez straszne hałasy, na które w restauracji zezwala. Szynekarz oświadczył na rozprawie, że nieprawdą jest, jakoby hałas z restauracji mógł dostawać się przez gruby mur. Sąd postanowił przekonać się o prawdziwości i na własne uszy. Część sędziów i kilka innych osób udało się do lokalu i zaczęło robić piekielny hałas. „Prosi! Sto lat zdrowia! W górę szklanki!” brzmiało donośnie, wreszcie akuratni sędziowie zaczęli śpiewać i tuc do taktu korkociągami i butelkami. Druga część sędziów znajdowała się podczas tego w mieszkaniu oskarżyciela i skonstatowała, że na mocy praw akustyki hałas doskonale dochodził do mieszkania spokojnego mieszczucha. Wobec tego sąd przyzna zapewne słuszność oskarżycielowi.

Przyjaciel „orleńca”. Jeden z korespondentów miał w Wiedniu rozmowę z hr. Antonim Prokesh-Osten, którego ojciec, generał i poseł hr. Prokesh, był jednym z najserdeczniejszych przyjaciół księcia Reichstadtu, bohatera ostatniej sztuki Rostanda „Orleńca”, syna Napoleona I. Hr. Antoni Prokesh prostował niektóre szczegóły z życia księcia Reichstadtu, które Rostand zamieścił w swej sztuce wbrew prawdziwej historii. Otóż nieprawdą jest, aby siostra swego czasu tancerka Fanny Elsier była kiedykolwiek przyjaciółką księcia. Protektor pięknej Fanny, Genz, który wówczas był prawie tak potężny, jak Metternich, nie byłby do tego dopuścił. Genz był tak o faworytkę swą zazdrosny, iż urządził sobie w mieszkaniu Fanny Elsier gabinet do pracy, w którym przyjmował młodych dyplomatów i redagował ważne noty dyplomatyczne. Cały stosunek Fanny do księcia polegał na tem, iż tancerka obracała się w kołach, przyjaznych księciu. Generał Prokesh poznał księcia w r. 1830, w czasie, gdy szukano króla dla oswojonej Grecji. Otóż Prokesh, który bawił przez czas jakiś w Atenach, jako dyplomata i agent wojskowy, postawił kandydaturę księcia Reichstadzkiego na pierwszym planie. Projekt znalazł uznanie arcyks. Jana i cesarzowej Maryi Ludwiki, ale napotkał na opór Metternicha. Żona hr. Prokesh-Osten była niegdyś słynną artystką dramatyczną, znaną na scenach wiedeńskich pod nazwiskiem Fryderyki Gossman.

Wylewy w Argentynie. Od 25 marca w Buenos-Ayres spadło deszczu 220 m. m. Nigdy jeszcze nie pamiętają takiego opadu. Większa część miasta jest zalana, ruch na kolejach częściowo zastanowiony. Obawiają się, że zbiór kukurydzy przepadnie i wielka część zasiewów pszenicy zostanie uszkodzoną.

Flet zwycięzca. Karol Doppler, zmarły świeżo w Stuttgarcie kompozytor muzyczny, pozostawił pamiętniki, z których *Menschen* przytacza anegdotę następującą: „Doppler w czasie rozruchów węgierskich w Budapeszcie, zajmował stanowisko flecisty w operze. Mieszkanie miał artysta w Budzie na prawym, teatr zaś był w Peszcie na lewym brzegu Dunaju. W dniu 23 kwietnia 1849 r. wojsko austriackie podpaliło jeden z dwóch mostów na Dunaju i zajęło drugi, tak, iż komunikacja pomiędzy dwoma nadbrzeżniami mia-

stami stała się mocno utrudnioną. Doppler nie mógł się dostać z Pesztu do domu i błądził po parę godzin po wybrzeżu rzeki, gdy nagle dowiedział się, iż kilku właścicieli młynów otrzymało pozwolenie przejazdu przez rzekę na łodziach własnych. Za dobrą opłatą udało mu się skłonić pewnego młynarza do wzięcia go z sobą. W chwili jednak, gdy muzyk znalazł się na łodzi i na rzece, kapral patrolu węgierskiego, któremu elegancko ubrany pan wydał się na młynarza podejrzany, zagroził, iż strzeli, jeżeli młynarz swego pasażera natychmiast na ląd nie wysadzi. Dopplera wysadzono na ląd, a gdy otoczył go patrol, muzyk postanowił ratować się konceptem. Wyjawszy z futerału flet, urządził na brzegu Dunaju koncert improwizowany, a ostatecznie „Marszem Rakoczego” tak sobie zjednał żołnierzy patrolu, że pozwolili mu przepłynąć przez rzekę. Łódź przybiła szczęśliwie do prawego brzegu, gdzie jednak ukazał się patrol... austriacki, który nie chciał podejrzanego pasażera na brzeg wypuścić. Doppler, nauce doświadczeniem, wziął się znów do fletu, a walcami Lannera i Straussa zmiękczył niebawem twarde serca żołnierzy patrolu, gdy zaś w końcu artysta grać zaczął waryacje Heydna na temat austriackiego hymnu narodowego, entuzjazm tak wielki zapanował wśród Austriaków, iż nie tylko pozwolili na wylądowanie Dopplera, ale sami wynieśli go z łodzi na brzeg na rękach. Odtąd artysta przez cały czas zawieruchy nie wychodził na ulicę bez fletu”.

Od Administracji.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje co dzień nie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego”* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna” i „Dzwony”, powieść H. G. Wellsa „Człowiek niewidzialny”, powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli” i trzytomowa powieść kryminalna z rosyjskiego: J. Panomarjowa „Wnuczka wróżki”.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „*Bibliotece Słowa Polskiego*” powieści: Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, hr. Łosia, M. Marchewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Pełłowskiego „Wódz legionistów”, z tłumaczeń zaś: Relistaba, Savage’a, Gorkiego, May’a, Mikszatha i t. d.

Blizsze szczegóły w nagłówku.

Okladki do biblioteki *Słowa Polskiego*, płócienne, z ozdobnymi wyciskami można nabywać w naszej administracji, ul. Chorażczyzna l. 17, po cenie:

**30 kelerów w miejscu.
30 kelerów z przesyłką pocztową.**

Za zaliczką nie wysyła się, a jedynie po nadesłaniu należności.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„*Słowa Polskiego*”.

Z Rosji.

Wiedeń, 13 kwietnia. Według doniesień austriackiego generalnego konsula w Petersburgu, rosyjskie ministerium finansowe przedłożyło rosyjskiej Radzie państwa projekt celem zniżenia podatku dla agentów firm zagranicznych. Dotychczasowy podatek, opłacany przez firmy zagraniczne, wynosił 500 rubl. rocznie. Teraz ma on być zniżony do 150 rs.

Wojna Anglii z Transvaalem.

London, 13 kwietnia. Jak donosi *Daily News* ranny *attaché* holenderski Nyk umarł przy operacji.

London, 13 kwietnia. *Daily News* donosi z Olival North pod data 12 kwietnia: Ze źródeł boer-

skich przychodzą wiadomości o walce pod Wapener że Anglicy w nocy z wtorku na środek zaatakowali Boerów, przyczem zabrali im jedno działo i znaczną ilość jeńców. Oprócz tego inne działa Boerów są także uszko dzone, a także kilku oficerów jest rannych.

Medyolan, 13 kwietnia. Dzisiaj przed południem przybyła tutaj deputacja Boerów, przybywająca do Europy w sprawie interwencji pokojowych.

Zatrucie na klinice.

Kraków, 13 kwietnia. Śledztwo w sprawie znanego wypadku śmierci 3-ech kobiet na klinice rady prof. dr. Korczyńskiego, które prowadził radca Traunfelner, jest już na ukończeniu i pewno w przyszłym tygodniu zostanie zamknięte.

Następnie akta oddane zostaną wydziałowi lekarskiemu na uniwersytecie Jagiellońskim do wydania fachowego orzeczenia. Jest prawdopodobieństwem, że wydział lekarski uniw. Jagi. cofnie się od wydania tego orzeczenia z powodu, iż idzie tu o jednego jego członka.

Prawdopodobnie zwróci się sąd dla wydania tej oceny do wydziału lekarskiego uniwers. lwowskiego.

Don Juani w pociągu.

Kraków, 13 kwietnia. Dyrektor kolei państw. p. Horoszkiewicz zarządził śledztwo z powodu prywatnego doniesienia, że w pociągu onegdajszym z Chabówki do Zakopanego trzech panów przeszło z II klasy do III kl., gdzie siedziały trzy kobiety, i je napastowało. Między tymi napastnikami był także jeden urzędnik kolejowy.

Przesłuchano już urzędników ruchu i konduktorów, którzy pociąg prowadzili. Ci zeznali, iż napastnicy byli nietrzeźwi i że urzędnik kolejowy brał w tej aferze tylko bierny udział. Dwaj inni napastnicy pochodzą z Mszany Dolnej.

Policja urządziła poszukiwania za trzema kobietami, które napadnięto, celem przesłuchania ich.

Proces arcybiskupa.

Berno morawskie, 13 kwietnia. Wczoraj miała się odbyć w Olomnieu rozprawa, wytoczona przez arcybiskupa dra Kohna, przeciw redaktorowi czeskiego radykalnego pisma *Pozar*, z tego powodu, ponieważ pismo to zamieściło artykuł, zarzucający arcybiskupowi Kohnowi, iż przy obsadzie kanonii usunął czeskiego kandydata, a polecił kandydata z wyższej szlachty. W ostatniej jednak chwili arcybiskup Kohn oskarżenie cofnął.

Niesłychany wyrok.

Belgrad, 13 kwietnia. Wczoraj zasądzony został mieszkaniec tutejszy, nazwiskiem Krittig, za kradzież: jednej kury i jednego koguta i kury na 20 lat ciężkiego więzienia i włożenie kajdan. Ten sam trybunał skazał przed kilku dniami pewnego człowieka także za kradzież na śmierć — król Aleksander jednak go ułaskawił.

Usuwanie się ziemi.

Libuchowice, 13 kwietnia. W Klappei, oprócz 52 domów, które się zwały, jeszcze 8 do 10 jest zagrożonych. Wybudowanie nowych domów w miejscu leżących w gruzach jest niemożliwym wskutek zniszczenia terenu. Przybyłym tu z pomocą pionierom należy zawdzięczać, że nie było żadnych ofiar w ludziach.

Libuchowice, 13 kwietnia. Namiestnik hr. Coudenhove przybył do Klappei.

Nieudały zamach.

Rzym, 13 kwietnia. Na linii kolejowej Rzym-Neapol koło stacji Frosinane, rzucono na kilka chwil przed nadejściem pociągu pociągu pospiesznego, którym jechał następcą tronu, wielką ilość kamieni, które mogły być spowodować katastrofę. Sprawcy dotychczas nie wysledzono. Donoszą jednak, że jest to już drugi taki wypadek, który się zdarzył podczas podróży następcy tronu.

Stanisławów, 13 kwietnia. W Meranie umarł Hersz Halpern, właściciel Wolczyńca, radny miasta Stanisławowa.

Poznań, 13 kwietnia. Jak wiadomo, bawi w Poznaniu minister oświaty, Studt. Wczoraj brał udział w radzie generalnej regencji w sprawach szkolnych. W radzie tej brali udział: minister Studt, prez. Bitter, dyr. ministerjalni, prezesowie regencji i wyżsi radcowie regencji, oraz inni wyżsi urzędnicy, jakoteż radcowie wydziałów szkolnych obu regencji.

Radzono o sprawach szkolnych ks. Poznańskiego bez jakiegokolwiek udziału Polaków.

Po konferencji, minister zwiedził miasto. Następnie zwiedził majątek kolonizacyjny pod Gnieznem.

Wiedeń, 13 kwietnia. Namiestnik hr. Piniński wyjechał stąd do Rzymu.

Wiedeń, 13 kwietnia. Giełda dziś przez cały dzień zamknięta.

Bombaj, 13 kwietnia. Z powodu powstania w dystrykcie Klapaur, sytuacja jest bardzo groźną. Powstańcy zrabowali, a następnie zapalili skład maki i młyn. 15 osób między temi 5 urzędników zostało zabitych. Ciała ich rzucili powstańcy do ognia palącego się mlyna. Zarekwirowane wojsko przywróciło na razie spokój, jednak sytuacja jest mimo tego bardzo poważną.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 13 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	zjadają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 13 kwietnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

W aluta koronowa.
Pszonica gotowa 7-40 do 7-60. Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 5-60 do 5-80. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy 5-20 do 5-50. Owies na termin — do —. Jęczmień pastewny 5-50 do 6-50. Jęczmień browar. — do —. Rżepak nowy 11— do 11-30. Liniarka — do —. Groch pastewny 5-25 do 5-40. Groch do gotowania 6-50 do 15—. Wyka 6-50 do 7-50. Bobik 5-25 do 5-75. Hreczka 7-60 do 8—. Kukurydza nowa — do —. Kukurydza stara 6— do 6-50. Ciemiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17-75 do 17-75; palitas Tarnopol na termin 16-25 do 16-75.

Uwaga: Wskutek zwyższego popytu ze strony miernarzy na Morawii i w kraju, ceny pszenicy i zryta wykazują zwyżkę. Również spirytusu tendencja zwyżkowa.

Brody, 12 kwietnia. Dowozy z Rosji na tu-tejszym targu w bieżącym tygodniu nieco się zwiększyły i wyniosły 6—7 wagonów dziennie. Usposobie-nie panowało silniejsze, a przeważnie żywym popy-tem cieszyły się hreczka i proso.

Sprzedawano: pszenicę po 4— do 4-60 rub., (nominalnie), zyto po 3-40 do 3-50 rub., hreczkę po 5— do 5-40 rub., proso po 4— do 4-70 rub., groch po 4— do 4-50 rub., groch do gotowania średniej jakości po 5-05 do 5-40 rub., prima zaś po — do — rub., soczewicę po — do — rub., konopiiane sienie po 7-50 do 8— rub.

Otręby pszenne po 2-90 do 3-10 rub., żytnie zaś po 3-20 do 3-40 rub.

Wszystko za 100 klg. transito ła rinfusa, sta-cya kolejowa Brody.

Siny mak (ocelony) po 21— do 23 zł., siwy zaś po — do — za 100 klg. transito brutto za netto.

Czerwony konicz po 50 do 75 zł., biały zaś konicz po — do — zł. za 100 klg. brutto za netto.

Wrocław, 12 kwietnia. (Zboże). Przy mier-nych dowozach usposobienie było mocne, a ceny utrzymały się. Notują: Pszenica słąska biała ma-rek 13-20—14-80. — zółta m. 13-10—14-70. Zyto m. 11-2-40 do 14-30. — Jęczmień m. 11-50—14-30. Owies m. 11-10 do 12-50. — Kukurydza m. 13— do 13-50. — Groch: Victoria po marek 17-50 do 20-50, drobny 14 do 16 mar. — Maką obroty były znaczne: pszena wyborowa m. 21-50 do 23-75, żytnia wyborowa m. 21-75 do 22—. — Otręby żytnie m. 10— do 10-50, pszenne m. 9-50 do 10—. Wszystkie ceny za 100 kilogramów.

Berlin, 11 kwietnia. Zboże. (Z tygodnia). Sku-tkiem deszczu początkowo usposobienie było mocniej-sze, ale ceny poczęły iść w górę dopiero po nadejściu depesz z Austro-Węgier. Pszenica podrożała o 1 m., zyto o 1/2 m. Posiadacze są bardzo powściągliwi, trans-akcyje nieliczne. Owies: zapasy nieznaczne, posiada-cze drożą się. Olej mocniej. Spirytus bez zmiany.

Ceny są następujące pro 1.000 kilogr.: Pszenica krajowa piękna 150 1/2 m., średnia 150 m., franco ko-lej albo statek. Na dostawę (waga normalna 755 gr.) na maj 150 3/4 do 151 1/4 m., na lipiec 154 1/2 do 155 1/2 m., na wrzesień 153 1/2 do 159 m. Zyto krajowe fran-co koleje marszalskie 142 1/2 do 149 1/2, waga normal-na: na kwiecień 142 1/2 m., na maj 145 do 145 1/2 m., na lipiec 144 do 144 1/2 m., na wrzesień 142 do 142 1/2 m. Owies średni pomorski 132 do 136 m., średni po-zański 131 do 135 m., słąski średni 131 do 135 m., lichy zachodni pruski 131 do 135 m. Jęczmień ważki pastewny 134 do 141 m. Kukurydza amerykańska mieszana loco na maj 188 do 118 1/2 m. na lipiec 107 m.

Londyn, 9 kwietnia. (Metale). Miedź: Chilli-bary w gotowym towarze £. 79,2, a z terminem 3-mies. £. 77,10. — Standard £. 78-17, z terminem 3-mies. £. 77-5. — Tough według marki £. 82. — Selected według marki £. 82-10. — Siarczan miedzi £. 25-10. — Cyna: Straits w gotowym towarze £. 135-15, a z terminem 3-mies. £. 134; australijska £. 136,4. — Olów hiszpański £. 16,15, — Antymon £. 38. — Cyna £. 22. — Rtęć £. 9-12.

Glasgow, 8 kwietnia. Surowe żelazo. Interes ograniczony. Notowania nominalne. Ceny załadowanego do Europy żelaza następujące: Nr. I. Coltness 92 sz. 6 d., Nr. I. Schotts 89 sz., Gartsherie nr. 92 sz. — Eglinton 80 sz. 6 d. za tonnę. W magazynach nad kanałem 175-672 ton. Od 1 stycznia przewieziono przez kanał 91.388 ton. Pieców w ruchu 84.

Kasa oszczędności m. Tarnowa zamyka-jąc 39 rok swego istnienia wykazuje obrót kasowy w sumie 20,346.184 kor., z czego na rozechód przypa-da 9,954.170 kor. W porównaniu z r. 1898 obrót ka-sowy wzrosł o 3,428.089 kor.

Wkładek złożono w ciągu r. 1899 kor. 4,076.783 wycyfano zaś 3,817.466 kor., więcej więc było wkła-dek o 259.286 kor.

Ten przyrost wkładek, oraz przyrost przez ska-pitalizowanie odsetek za oba półrocza roku z. dały łączny przyrost w wkładkach 579.688 kor., skutkiem czego stan wkładek podniósł się do kwoty 8,826.066 k. Książeczek o przeciętnej wysokości 704 koron, było w obiegu 12.536 sztuk, czyli o 719 więcej, niż w r. 1898.

Wierzytelności kasy w pożyczkach hipotecznych wyniosły 6,337.035 kor., suma zaś ich dosięgła kwo-ty 8,946.711 kor. (+ 806.204 kor.) Portfel wekslowy zredukowano o 1-92 pre. w stosunku do kapitału wkładowego. Majątek własny kasy wynosił z koń-cem z. r. 724.975 kor., czysty zaś zysk 2.514 kor.

Przygotowania do zakładów handlo-wych. Na kwestyonaryuszu, które ministerstwo handlu rozesała pojedynczym przemysłowcom i kupcom, celem przygotowania materiału dla autonomicznej taryfy cło-wej i układów handlowych, zaczęły już przychodzić od-powiedzi. Dzisiaj jest ich już przeszło 15.000, z któ-rych pokazuje się, że metoda badania interesów publi-czności, użyta przez ministerstwo, jest bardzo odpowiad-nią, ponieważ otrzymane odpowiedzi stanowią bardzo obfity materiał do rozmaitych reform i zmian. Dotych-czas nie nadeszły jeszcze odpowiedzi od korporacji i in-stytucyj przemysłowych. Z przygotowaniem całego ma-teriału będzie ministerstwo gotowe już z końcem pier-wszej połowy b. r.

Zmiany w podziale sekcyjnym mini-sterstwa skarbu. Przed kilku dniami wszedł w ży-cie nowy podział sekcyjny ministerstwa skarbu. Pierw-sza sekcya, t. zw. „kredytowa“, została podzielona na dwie. Na czele sekcji dla spraw kredytowych i waluto-tych stanął dr. Gruber. Do sekcji tej należą dwa departamenty: pierwszy obejmuje sprawy, odnoszące się do kredytu w ogóle, Banku austro-węgierskiego, regulacyi waluty, statystyki monetarnej itd., do dru-giego departamentu przydzielono giełdy, pocztowe kasy oszczędności, zagraniczne sprawy handlowe i sprawy stowarzyszeń. Referat agend pierwszego departamentu poruczone dr. Spitzmüllerowi, dotychczasowemu kiero-wnikowi departamentu budżetowego, referat zaś dru-giego departamentu zatrzymał i nadal dr. Pöschl. De-partament 17 dla spraw pensyjnych, który podlegał dotychczas sekcji kredytowej, został obecnie przydzie-lony do sekcji personalnej, na której czele stoi dr. Kuiziolucki.

Węgiel węgierski. Produkcya węgla, która w ruchu kolejowym na Węgrzech figuruje już w wię-kszych cyfrach, niż zboże, zwiększyła się w ubiegłym roku znowu, mimo nastroju, jaki w niektórych gałę-ziach przemysłu zauważono. Ogółem wyprodukowały w r. 1899 kopalnie węgierskie 59-5 milionów centna-rów metrycznych węgla t. j. o 0-8 mil. centn. więcej, niż w r. 1898, a mianowicie 46-2 mil. centn. węgla brunatnego, 13 mil. centn. węgla czarnego i 0-3 mil. cent. brykietu. Natomiast dowieziono w tym roku do Węgier węgla austriackiego i pruskiego ogółem 14,350.000 cent metr., o 2 proc. mniej, niż w r. 1898, podczas, gdy dowóz koksu o cyfrze 3-1 milionów po-został niezmienny.

Przed laty dziesięciu węgierska produkcya węgla wynosiła tylko 32-7 milionów centn. metr., a wywóz jego nie dosięgał nawet cyfry 1 miliona centnarów. Węgla słąskiego dowieziono do Węgier w r. 1890 — 8-2 milionów centnarów metrycznych.

Nauka rolnictwa dla ludu w Węgrzech. Bardzo zajmujące jest sprawozdanie o wynikach kur-sów wędrownych nauczycieli rolnictwa w Węgrzech. W seryach 1—10 wykładów objęta jest zawsze jakaś całkowita gałąź gospodarstwa. W zimie 1896—1897 było w 20 komitatach na tych wykładach 34.000 słu-chaczy, w zimie 1897—98 w 40 komitatach 215.616 słuchaczy, a w zimie 1898—99 w 56 komit. 329.232 słuchaczy.

Wywóz klepek bednarskich z Austro-Wę-gier do Francji wynosił w r. 1899 46,628.081 sztuk. Podczas ostatniego dziesięciolecia wynosił przeciętny import tego towaru do Francji 44,700.000 sztuk — a ponieważ tegoroczna produkcya Austro-Węgier jest szacowana na 39,000.000 sztuk, więc dla samego za-potrzebowania Francji brakłoby 6 mil. sztuk.

Podniesienie miedzi. Austriackie walcownie miedzi postanowiły na onegdajszym zgromadzeniu pod-wyższyc cenę zasadniczą wyrobów miedzianych na 238 kor. za 100 kg. Podrożenie to motywują wzros-tem cen surowej miedzi.

Wywóz zboża z Rosji. W tygodniu od 24 do 31 marca r. b. przez główne komory celne rosyjskie według danych urzędowych, wysłano ogółem za granicę 3,746.000 pudów zboża.

Stan zasiewów w Stanach Zjednoczo-nych. Według miesięcznego sprawozdania departa-mentu rolnictwa z dnia 10 kwietnia wynosił przecięt-ny stan ozimej pszenicy 82-1. W rozmaitych stanach wykazuje on wielką niejednorodność, wachają się między 47 w Ohio i 51 w Indyanie, a 101 w Texas i 100 w Oregonie. W stanach Ohio i Indyanie połowę przeciętnego żniwa zniszczyły pasorzyty. Przekiętny stan ozimego zryta obliczają na 84-8. Na podstawie tych cyfr oblicza statystyk nowojorskiej giełdy tegoroczny cały zbiór pszenicy na 410,040.000 buszli.

Fuzya towarzystwa stali Carnegie et Co. i towarzystwa koksu Frick zakończyła cały szereg sou-sacyjnych procesów pomiędzy „królem stalowym“ Car-negie a jego dawniejszym wspólnikiem Frickem, o któ-rych donosiły dzienniki. Publiczność oczekiwała tych

procesów z wielką ciekawością, gdyż strony zarzuciły sobie obojawnie rozmaite nieprawidłowości. Tymczasem wszystko zakończyło się ugodą. Nowy trust jest wypo-sażony kapitałem 250 mil. dolarów i należy do naj-większych przedsiębiorstw na świecie.

Kłeska głodowa w Indjach. W Anglii za-myślają zreformować stosunki agrarne i system prze-mysłowy w Indjach, ażeby złagodzić skutki kłeski głodowej i dżumy. Spodziewana jest przy tem pomoc państwa, jako dowód uznania okazanej w ostatnich czasach lojalności. Kłeska głodowa ma być jedną z najznaczniejszych od setek lat, chociaż śmiertelność jest mniejsza, dzięki obszernym zarządzeniom rządo-wym. Same roboty dla zatrudnienia głodnych dały utrzymanie 5 milionom ludzi.

Międzynarodowy słownik techniczny miał być sporządzony, wskutek postanowienia 40 głów-nego zebrania inżynierów niemieckich. Zdaniem jed-nak najpoważniejszych znawców jest to niemożliwo-ścią z powodu zbyt wielkich kosztów. Zarząd towarzy-stwa inżynierów niemieckich nie zarzuca jednakowoż tej myśli, tylko chciałby ją wykonać przy pomocy sto-warzyszeń inżynierów wszystkich narodów ucywilizo-wanych, a gdyby się to nie dało przeprowadzić — to przynajmniej jako słownik techniczny niemiecko-fran-cusko-angielski.

Z literatury ekonomicznej. W Warszawie zaczął wychodzić tygodnik p. t. *Ekonomista* pod re-dakcją Z. Pietkiewicza.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12 kwietnia b. r.

Martyna Zaleska z Podola rosyjskiego, Leon Picot z Pa-ryża, dr. Józef Braun z Kopyczyniec, Karol Bloch z Paryża, Mi-chalina Niedźwiecka z Warszawy, Janina Kaniewska z Krakowa, Karolina Marmorosz z Kołomyj, Franciszek Szeliński z Czortko-wa, Jan Czubski z Rzeszowa, Jan Bilewski z Popiela, Ludwik hr. Mycielski z Poznania, Anna Fischer z Cieszanowa, Jerzy Horwat z Przemysła, Witalis Michał Pawłowski z Rosji, dr. Jak-ób Pariser z Tarnowa, A. Singer z Bielska, Aleksander Jarem-kiewicz z Krechowic, Józef Dzunza z Zloczowa, Artur Fritz z Tuchowa, Aleksander Fried z Brzeżan, Maks Allerhand z Pod-woloczysk, Gabryel Mygdan z Trembowli, Emanuel Fisch z Prze-myśla.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery warto-ściowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagra-nicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a w. rocznie, depozy-taryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej scho-wek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezwzględnie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jau najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depo-zytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depo-zytowym.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. B. ZAWADIL

ordynuje od godz. 3—5 przy ul. Sykstuskiej 22.

Dom bankowy i Kantor wymiany Ignacego Rosnera

w Pasażu Haussmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dzien-nym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, ber-lińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Cenniki
z handlu farb; ma-
teryarów i towarów
mieszanych
wysyła gratis i franco
O. T. WINCKLERA SYN
Lwów, Rynek 28.

Odniesiona w r. 1894 najwyższą hono-
rową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu
FABRYKA
Szeligi Łyszkiewicza inżyniera
we Lwowie
ulica Św. Marcina liczba 29.
poleca:
Asfalt w gorącym stanie do
izolacji fundamentów, oraz
do osuszania zawilgoconych
ścian w pomieszczeniach. **Niszczy** bezpowrot-
nie gorącym asfaltem —
grzyb drzewny.
Tekturę asfaltową ognio-
trwałą do krycia dachów
od 20 cent. za 1 m.
Lak asfaltowy i Smole dy-
stylowane bez wodną do
konserwacji dachów i
drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.
Fabryka wykonuje po-
krycia dachów i reperacje
swoimi robotnikami. **☎**
Telefon nr. 250.

Fabryka Szeligi Łyskie-
wicza, inżyniera
w Lwowie poleca **bachy**
holcementowe nie wyma-
gające wiązań dachowych,
bez konserwacji i reperacji,
wiecznej trwałości. 1795

TUTKI
z najprzedniejszej
bibulki
Abadie
Primus
wszędzie
do nabycia
FABRYKA
Mickiewicza 2 Lwów

4³/₄ kilo kawy
netto **opłatnie** za zaliczkę lub nade-
staniem gotówki. Pod gwarancją naj-
lepszy towar.
Aryk. Mocca perłowa . . . zł. 3.70
Santos bardzo dobra . . . 3.70
Salvador, zielona znakom. . . 4.20
Ceylon, nieb.-ziel. znakom. . . 5.50
Ziela Java, zółt. bar. dobra . . 5.30
Perłowa, najlepsza . . . 5.20
Mocca arabska, aromatyczna . . 6.35
Cennik wraz z taryfą cłową gratis.
Erdinger & Co., Hamburg.

„FLIRT“ Najlepsze
tutki i bibulki
w książeczkach **„KRAJ“**
z papieru Sassowskiego
wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie.
☎ Wszędzie do nabycia. **☎**

Piotr MIKOLASCH i Sp.
skład farb i droguerya
Lwów, ulica Kopernika 1. 1.
polecają na sezon
Farby, lakiery, pokosty do podłóg, masę wo-
skową francuską, lakiery z glazurą bursztyno-
wą, chodniki, rogózki, linoleum, szczotki, ceraty,
gąbki i t. p. 1965
Jako
nowość **Termofory i Kosmin**
Ceny konkurencyjne niskie. Dla przemysłowców
i rękodzielników stosowny opust.
☎ Cenniki gratis. **☎**

Brzuchowice
Willa „Paula“ zaraz do
sprzedania.
Wiadomość adwokat **Dr.**
Morawski, ulica Klepa-
rowska 5. 1963
J. KAPRALIK
Polecam
najlepsze i naj-
bardziej trwałe
tutki m. i z. z. z. z. z.
obok Domu Narodowego.
Cenniki bezpłatnie.

Nowo otworzony
Oddział meljoracyjny
Lwowskiej Filii
Banku Gal. dla handlu i przemysłu
ul. Jagiellońska 3.
wykonuje wszelkie prace meljoracyjne, jako to
zdjęcia planów, wygotowywanie kosztorysów do drenowania pól,
nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg,
szos, kolejek etc., i poleca się do praktycznego przeprowadzenia
powyższych prac. Finansowanie uskutecznia się podług każdora-
zowej szczególnej umowy. Wrazie już gotowych planów, nastąpić
może na podstawie tychże wykonanie pracy.
Dyrekcya.

L. 601
Ogłoszenie.
We środę, dnia 25 kwietnia r. 1900
odbędzie się
w biurze Kasy zaliczkowej w Złoczowie.
XVIII. Zwyczajne ogólne zgromadzenie
członków Kasy zaliczkowej w Złoczowie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1899.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wnioski tejsze o udzie-
lenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków
za rok 1899.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego
zysku za rok 1899.
4. Wybór 6 członków Rady nadzorczej, a to: 3 członków
w miejsce ustępujących, a 3 członków celem uzupełnie-
nia Rady nadzorczej po myśli §. 24 nowego statutu
5. Zatwierdzenie wyboru 3 dyrektorów i 3 zastępców na
przebieg sześciu lat (§ 4 statutu).
6. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1900 (§. 49. statutu).
Złoczów, dnia 11 kwietnia 1900. 1959
Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej w Złoczowie.
Stowarz. zarejestr. z ogr. poręką.
Dr. Eustachy Zaleski **Wilhelm Zukerkandel**
prezes sekretarz.
Zamknięcie rachunków za r. 1899 wyłożone jest do
przejrzenia dla członków w biurze Kasy. Uprawnieni do bra-
nia udziału w Zgromadzeniu są tylko ci członkowie, którzy
wypłacili na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, ró-
wnającą się najniższemu udziałowi, tj. 50 koron (§. 38 stat.).

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem
zapasy 123 2
maszyn rolniczych
wysprzedaje po niższych cenach
Lwowskie Biuro handlowe
przy ul. Kościuszki 4.

Wszędzie do nabycia
Sarg's Kalodont
Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów. **☎**

Dra LUDWIKI SCHWEINBURGA
Uzdrowisko i wodolecznica Zuckmantel
(W SZLASKU austriackim).
Hydro-elektroterapia. Elektryczne kąpiele dwucelowe. Gimnastyka lecznicza. Mięsień.
Kuracje dyetetyczne, terenowe. Sliczne położenie. Bardzo wygodne odpowiednie urzą-
dzenie. Nowo zbudowana: wielka sala stołowa, około 150 m. długi chodnik i po-
koje towarzyskie — wszystko para ogrzewane i elektrycznie oświetlone. —
Ceny przystępne. Prospekta darmo i opłatnie. 1913

L. 23.958.
Ogłoszenie konkursu.
Z początkiem roku szkolnego 1900/1901
nadane zostaną siedm miejsc funduszo-
wych galicyjskich w c. i k. zakładach
wojskowych wychowawczych.
Warunki przyjęcia ogłasza się równocze-
śnie w „Gazecie lwowskiej“, jakoteż za po-
średnictwem zakładów naukowych wyższych,
średnich i niższych.
Termin do wnoszenia podań do Wydzia-
łu krajowego, upływa z dniem 15 maja 1900.
Lwów, dnia 7 kwietnia 1900.
1947 **Grott.**

Dlatego tak tanio, bo nie na froncie.
Anna Lau zam. Lachs
Modniarka we Lwowie. 1941
Rynek 1. 15 parter i I. piętro (wchód przez sień).
Poleca swoją pracownię i magazyn kapeluszy dam-
skich i dziecięcych, jakoteż różnych towarów modnych
i dodatków do kapeluszy po najtańszych cenach
Przyjmuje się kapelusze do ubrania i przerabiania.

Aparat fotograficzny
BLYSKAWICA
zł. 1.90
którym każdy bez
wiadomości przed-
wstępnych może
kompletne fotogra-
fie sporządzać. Łat-
wa prosta manipulacja. Roz-
miar 5x5. Cena kompletnego
aparatu fotograficznego z wszy-
skimi przyborami z przystę-
pnym polskim opisem w ele-
gantkiej kasie zł. 1.90. —
Większy aparat 7x7 z obje-
ktywem i licznymi przybora-
mi 3 zł. Wysyłka za pobra-
niem. Jedyne miejsce zamówienia:
M. RUNDBAKIN
Wien IX, Berggasse 3.

KILIMY z przedniej
owczej wlny
1288 sprzedaje
Towarzystwo tkackie w Glinianach
w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w ba-
zarach Związku przemysłowego we Lwowie, Kra-
kowie, Przemyslu, Tarnopolu i Nowym Sączu, tu-
dzież na **Wystawie okazów przemysłu kra-**
jąowego we Lwowie. — Ceny ustanowione przez
Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.

Znakomity
Proszek na zęby
Wyborną
Wodę kolońską
poleca
po najtańszych cenach
Wolf Czopp
Najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286).
Cenniki gratis i franco.
= Rok założenia 1843. =
Beczki z farby, Bacie
z kwasu siar-
czanego, do nabycia w „Sło-
wie Polskim“.

L. 20.623/900.
Ogłoszenie konkursu.
Prezydium Magistratu król. stol. miasta Lwowa
rozpisuje konkurs na posadę **kierownika** (kierują-
cego inżyniera) **zakładu wodociągowego** z placą
4.800 koron rocznie.
Posada ta zostanie nadana prowizorycznie na
rok jeden, po roku zaś nastąpić może stabilizacya.
Mianowany stale kierownik wchodzi na etat służbowy
z wszelkimi prawami urzędników gminy.
Podania należyć ostemplowane, z dowodami
ukończonych studyów politechnicznych w dziale inży-
nieryi lub mechaniki, ze świadectwami z dwóch egza-
minów rządowych, z dowodem nie przekroczenia 40
roku życia, tudzież z udowodnieniem dotychczasowej
praktyki, bądź jako inżyniera budowy, bądź jako in-
żyniera-mechanika, o ile możliwości przy wodociągach,
należy wnieść do Prezydium Magistratu, najdalej do
końca kwietnia 1900 r.
Bliższych informacji udzieli IX. Departament
Magistratu (ratusz, parter) w godzinach urzędowania.
We Lwowie, 11 kwietnia 1900.
1946 **Małachowski.**

Konkurs.
Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Jaro-
sławiu rozpisuje konkurs na posadę kontrolora pracodaw-
ców z placą roczną 1200 koron, dyetami i kilo-
metrowem. Wymagana kaucya w kwocie 600 koron.
Termin wnoszenia podań do 30 kwietnia 1900.
Jarosław, dnia 11 kwietnia 1900.
1933 **Zarząd.**